

Złożeniem manewrów jest wykorzystanie tego terytorium jako bazy wypadowej dla działań amerykańskich sił zbrojnych. (PAP)

Rok szkolny za pasem

Jak handel przygotowuje się do sezonu jesiennego?

Mundurki, granatowe garnitury, fartuchy, plisowane spodniczki, białe bluzki i koszule chłopięce, a także gimnastyczne pantofle i szkolne półbuty — już za kilkanaście dni staną się artykułami sezonowymi.

Zgodnie z poleceniami MHW, do 15 bm. sklepy prowadzące sprzedaż tych towarów mają przygotować pełny ich wybór. W dniach od 10 do 20 września będą uruchomione kiermasze i dodatkowe stoiska z tymi artykułami dla młodych klientów. Lepiej mają być również zaopatrzone wszystkie domy dziecka.

Zapasy gotowych ubiorów szkolnych zgromadzone przez handel na okres ożywionego ruchu sezonowego są większe niż w zeszłym roku. Oprócz mundurków dla dziewcząt oraz granatowych jedno i dwurzędowych garniturów dla

chłopców przygotowano sporo plisowanych spodniczek i białych bluzek oraz długich i krótkich spodni z wełny, niskoprocenowej i tzw. friksu niemającej tkaniny wełnopodobnej.

Nie ma także w tym roku trudności z fartuszkami szkolnymi. Będzie ich w sprzedaży o 330 tys. więcej niż ubiegłej jesieni. Widać również poprawę zaopatrzenia w koszulki gimnastyczne.

Warto podać, że zakup gotowej odzieży dla dziewcząt i chłopców będzie obecnie łatwiejszy, ponieważ wprowadzono dodatkową numerację piasek, garniturów, sukienek itp.

Dość obiecująco zapowiadają się dostawy obuwia dla młodzieży. Zwiększono je o 190 proc. w porównaniu z ubiegłym sezonem. (PAP)

Ciekawi jesteśmy na ile ta przepowiednia naszych han-

Dyżury posłów

Małe zmiany wprowadzono w kalendarzyku dyżurów poselskich, który zamieściliśmy w dniu 1 bm. Zgodnie z wprowadzoną poprawką poseł Stanisław Walendowski przyjmować będzie skargi wyborców 15 bm. o godz. 16 w siedzibie Poznańskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu (Nowy Ratusz, pok. 245), a poseł Władysław Szymczak tego samego dnia o godz. 16 w Dzielnicowym Komitecie FJN Nowe Miasto. (na)

Koreańska junta odda władzę w 1963 r.

Z Seulu donoszą, że szef rządzącej w Korei Południowej junty wojskowej, gen. Pak Chung-Hi podał w sobotę do wiadomości, że przekazanie władzy przez juntę wojskową administracji cywilnej nastąpi dopiero w 1963 r.

W 1963 roku ma być uchwalona nowa konstytucja i przeprowadzone zostaną wybory. W ten sposób junta wojskowa odracza w nieskończoność przekazanie władzy administracji cywilnej oraz przywrócenie podstawowych praw demokratycznych. Jak wiadomo, w Korei Południowej obowiązuje zakaz wszelkiej działalności politycznej. Podstawowe wolności — słowa, prasy i zgromadzeń są zniesione. (PAP)

Argentyna

Nieudana próba zamachu stanu

Agencja France Presse podała wczoraj, że w nocy z piątku na sobotę miał zostać dokonany zamach stanu w stolicy Argentyny Buenos Aires. Na czele zamachu stanęła junta wojskowa. Junta nadała przez radio komunikat, nawołujący mieszkańców Buenos Aires do zebrań się w pobliżu koszar pierwszej brygady piechoty zmotoryzowanej. O godz. 5.30 nad ranem czasu warszawskiego junta przestała nadawać swoje komunikaty.

Junta wojskowa podała w jednym z komunikatów, iż antyrządowy zamach został poparty przez garnizony wojskowe w Cordobie, Reconquista i Tandil.

Według doniesień agencji, w punktach strategicznych Buenos Aires postawione zostały silne posterunki wojsk wiernych rządowi. W urzędzie prezydenta Argentyny Arturo Frondiziego zebrał się ministrowie, którzy obradowali nad sytuacją w kraju.

Jak donosi Agencja Associated Press, w nocy z 11 na 12 sierpnia prezydent Frondizi przybył ze

swej podmiejskiej rezydencji do siedziby rządu w Buenos Aires i nawiązał kontakt z ministrami armii, marynarki wojennej i lotnictwa.

W sobotę rano rząd ogłosił komunikat, w którym stwierdza m. in., że grupa nieodpowiedzialnych osobników zajęła w nocy rozgłośnie radiową w Buenos Aires i nadała „apel rewolucyjny”.

„Rząd podaje do wiadomości wszystkich obywateli argentyńskich — stwierdza komunikat — że w całej Argentynie panuje spokój oraz że siły zbrojne, przy pomocy ludności, zapewniają prawidłowość konstytucyjną”.

Agencja Reutersa donosi, że grupa około 30 buntowników, która zajęła w nocy gmach rozgłośnie radiowej w Buenos Aires, podała się otaczającym gmach oddziałom policji i wojska.

Podała się również inna grupa buntowników, która okupowała w sobotę rano budynek centrali telefonów. (PAP)

9 osób zmarło

Ostrożnie z grzybami

W ciągu bież. lata zatruto się grzybami ok. 40 osób, z których 9 zmarło. W związku z tym Ministerstwo Zdrowia zwraca się z apelem do ludności o przestrzeganie wszelkich możliwych środków ostrożności przy zbieraniu grzybów. We wszystkich księgarniach są do nabycia popularne wydawnictwa o grzybach.

Organizatorzy wycieczek na grzybobranie i wszyscy zainteresowani mogą ponadto zwracać się po wszelkiego rodzaju informacje do Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. (PAP)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

ZATRUCIA GAZEM

Przy ul. Południowej targnął się na życie zatrutym gazem 21-letni B.A. Zdołano go uratować. Tragizm zakończył się podobny wypadek przy ul. Wroneckiej gdzie 27-letni S.R. popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem.

UTONĘŁO DZIECKO

W Skórzewie pow. Poznań pozostawione bez opieki półtoro-letnie dziecko zatonęło w miejscowym stawku.

WIĘCEJ UWAGI

Dzień wczorajszy obfitował w wiele wypadków drogowych. Jeden z nich zakończył się jednak tragicznie. Na szosie w kierunku Staszewa, rowerzysta nie zachowując pełnej ostrożności, przy mijaniu ciągnika wpadł na nadjeżdżający z przeciwnego kierunku samochód osobowy. Nieszczęśliwy podróżny przez masę pojeździł wybił szyby i wpadł do szotki. Przewieziony do szpitala zmarł. (za)

dłowców się sprawdzi? W chwili obecnej w Poznaniu mundurków nie ma, fartuszków też nie. Czy to nie trochę za późno? A jeżeli nawet w handlu ukazały się obiecane ilości odzieży — czy nie będzie — jak to zwykle bywa — kłopotów z numeracją? (red.)

Przekonał się o możliwości rokowań

Włoski minister spraw zagranicznych Antonio Segni wygłosił w sobotę na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Posłów przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej we Włoszech oraz swej podróży do Moskwy wraz z premierem Fanfanim.

Jak donosi Agencja ANSA, Segni oświadczył, iż w Moskwie przekonał się ponownie o istnieniu możliwości rokowań Zachodu ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec. Możliwość te omawiane były następnie z sekretarzem stanu USA Ruskim i z kanclerzem Adenauerem. (PAP)

Wyraźny dowód ingerencji USA w Wietnamie Półd.

Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, administracja Kennedy'ego wysłała ostatnio do Wietnamu Południowego wielu wyższych oficerów amerykańskich, aby przyspieszyć przygotowania wojskowe w tym kraju i pomóc w stiumieniu ruchu patriotycznego.

Mianowano nowych zastępców dowódców amerykańskiej grupy doradczej (MAAG), która jest faktycznie amerykańskim dowództwem nad wojskami południowego Wietnamu Amerykańskiemu generałowi Arthurowi Trudeau zlecono przygotowanie planu działalności wywrotowej szpiegów i komandosów Ngo Dinh Diema w Wietnamie Południowym. Wśród przybyłych znajduje się również generał Lansdale, który odgrywa ważną rolę w realizacji amerykańskich planów w Wietnamie Południowym. Zalecił on usunięcie wszystkich elementów profrancuskich z administracji Ngo Dinh Diema.

Z ukosa

Czy jeszcze jeden nieudany zamach na Hitlera?

Lipiec 1938 r., Annaberg — Góra św. Anny na Opolszczyźnie miała być miejscem hitlerowskiego Parteitagu. Spodziewano się, że zjazd zaszczyci sam Hitler i że manifestacja zapoczątkuje nową, potężną falę prześladowań mniejszości narodowych w Niemczech. Zjazd odbył się, ale przyjechał lichszy skład dygnitarzy... To już była nie taka uroczystość jaką przygotowano. Dlaczego? Ciesław Smoliński, dziennikarz z Opola odpowiada na to pytanie rewelacyjną hipotezą: Dlatego, że na Górze św. Anny przygotowywano zamach na Hitlera i jego świtę. Do wyłączenia takiego wniosku upoważniły go dziesiątki rozmów przeprowadzonych z ludźmi, którzy dobrze zapadli w pamięć wydarzenia sprzed 23 lat:

„...poprzedniego dnia po burzy, ów Scholtissek, miał przy padkiem odkryć otwór wypełniony ładunkiem wybuchowym. Deszcz wymył glinę, która był zatłaczana. Tych otworów było jedenaście. Tej nocy właśnie, gdy trwała burza, miał być założony ostatni... Kable były przeprowadzone kanałem, który miał wylot w pobliskim lasku. Tam też później Niemcy odkryli cały mechanizm.

Szczygieł (jeden z rozmówców autora — red.) pokazuje wszystkie miejsca, otwiera żelazne kraty kanału, skąd wówczas wylegano kable, prowadzi do lasu, gdzie nieznani zamachowcy pracujący w grupie budowlanej z Wrocławia, nie li jednym naciśnięciem guzika obsunąć cały wierzchołek góry wraz z pomnikiem wprost na głowy hitlerowskich dygnitarzy.

— Spodziewano się tu Hitlera?

— Wiadomość trzymała w tajemnicy. Ale żandarmi poprzednio o tym wspominali. Uroczystość odwołano i wiele podługów...”

Kim byli ludzie, którzy porwali się na ten desperacki krok? Dokładnie nie wiadomo. Szczygieł mówi o 18 osobowej grupie robotników z Wrocławia. Podobno uszczupli zostali rozstrzelani. Wiadomo też o aresztowaniach przeprowadzonych wśród ludności polskiej.

Na ostateczne wyjaśnienie tej niezwykłej historii trzeba będzie jeszcze poczekać.

ZAP:

Gwiazdy sopockiego Festiwalu na poznańskiej estradzie

Jak wiadomo, w dniach od 25 do 27 bm., na scenie Opery Leśnej w Sopocie, odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Uczestniczyć w nim będą najlepsze piosenkarki i piosenkarze polscy, ulubieńcy publiczności i słuchaczy audycji Polskiego Radia, a także cała plejada mniej nam znanych gwiazd estradowych z kilkunastu krajów różnych kontynentów.

Zaledwie w dwa dni po zakończeniu Festiwalu, bo 29 i 30 bm., poznańska publiczność będzie miała okazję zobaczyć i usłyszeć większość zagranicznych uczestników imprezy. Do naszego miasta przyjadą bowiem na występy: Ralf Bendix (NRF), Nora Brockstedt (Norwegia), Silvano Bel-tazzi (Włochy), Janos Breitner (Węgry), Helia Casanovas (Meksyk), Nadine Claire (Francja), Zee Couroucl (Grecja), Paulina Darroll (Wlk. Bryt.), Lola Fischer (USA), Maria Koseva (Bułgaria), Claudia Levy (Tunisia), Inger Lindbladh (Szwecja), Ritua Mustonen (Finlandia), Olga Nikolic (Jugosławia), Nicolae Nitescu (Rumunia), Fred Perry (Austria), Irzi Prikhystal (CSRS), Jo Roland (Szwajcaria), Barbel Wachholtz (NRD) i Birthe Wilke (Dania).

Koncerty tych piosenkarek i piosenkarzy odbędą się w wymienione dni o godz. 20 w auli UAM.

Solistom przygrywać ma swinget Jerzego Matuszkiewicza. Poszczególne numery programu zapowiadać będzie doskonały znawca muzyki rozrywkowej, prowadzący radiową Rewię Piosenek — Lucjan Kydryński. W programie usłyszymy oczywiście najpiękniejsze piosenki różnych narodów. (ob.)

Sesja DRN Stare Miasto

Dzielnicza Rada Narodowa Starego Miasta zbierze się na kolejną sesję dnia 17 bm. (czwartek) o godz. 10. Sesja odbędzie się, jak zwykle, w sali posiedzeń Prezydium Rady Narodowej m. Poznania w Nowym Ratuszu.

Porządek obrad obejmuje m. in. omówienie działalności Prezydium w okresie międzysesyjnym z uwzględnieniem realizacji postulatów mieszkańców dzielnicy oraz omówienie wykonania planu remontów kapitalnych budynków mieszkalnych. (c)

INFORMUJEMY

Oddziałowa Komisja Turystyki Kajakowej PTTK organizuje Kurs nauki pływania dla początkujących. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Kół Miejskiego PTTK. Stary Rynek 99/90 w godz. 16.30—18.30, do 20 bm.

Dla uniknięcia nieporozumień

Drogi i ulice naszego kraju stają się coraz bardziej niebezpieczne. Mnożą się wypadki drogowe, których przyczyną jest m. in. nieznanostwo przepisów o ruchu kołowym. Organa Milicji Obywatelskiej i władze miejskie wszczęły obecnie szeroko zakrojoną akcję profilaktyczną, w celu zapobieżenia dalszemu wzrostowi liczby wypadków. W akcji tej bierze również udział MPK.

Na zwołanej ostatnio w „Domu Tramwajarza” w Poznaniu odprawie dla motorniczych, przedstawiciele kierownictwa MPK oraz Komendy Ruchu MO poinformowali zebranych o wchodzących w życie nowych przepisach dotyczących pierwszeństwa przejazdu pojazdów na szynach przez skrzyżowania ulic. W świetle tych przepisów tramwaj wyprzedzający na ulicy z pierwszeństwem przejazdu, z ulicy bocznej podporządkowanej obowiązany jest udzielać pierwszeństwa przejazdu innemu pojazdowi jadącemu po głównej ulicy. (ob)

Rejestracja felczerów

Z dniem 26 lipca br. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, rozpoczął akcję ankietyzacji felczerów.

Ma ona na celu ewidencyjne ujęcie wszystkich felczerów i ich problemów, celem realizacji zamierzonego planu w zakresie rozwiązywania ich trudności zawodowych.

Komisje Ankietyzacyjne pracują w Zarządach Okręgowych Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Felczerzy przebywający na urloпах, delegacjach itp. i wskutek tego nie ujęci akcją w terminie wyznaczonym dla swego powiatu, proszeni są o przybycie do właściwego Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, celem dopełnienia obowiązku ankietyzacji.

Akcja zostanie definitywnie zakończona z dniem 15 września br. Felczerom z woj. poznańskiego, wszelkich informacji w powyższej sprawie udziela Sekcja Felczerów przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, Poznań, ul. Dąbrowskiego 12, pok. 324 w dniach od 14—19 bm. (na)

„Kainie! Gdzie twój brat Abel?” (5)

Przygotowania do rzutu pierwszej bomb by „A” zostały zakończone. 5 sierpnia — bombę załadowano w komorze. Niezmiennie różniła się od bomb zrzuconych nad Japonię. Przed północą odbyła się ostatnia odprawa pilotów, a o 2.35 Enola Gay wystartowała. Nad Hiroszimą major Eatherly dał sygnał. Stało się...

Kpt. Louis z Enola Gay zanotował później: o godz. 9.11 dosięgamy końcowego punktu po zakręcie lotu dla zmylenia wroga o 90° — z północy na zachód. Wysokość wynosiła 9,467 m. Cel przed nami.

Godzina 9.12 — włączamy automatyczny ster, czyli innymi słowy automatyczny pilot zrzuca bombę... Szukam słów dla wyrażenia myśli i uczuć. Jeżeli będę żył 100 lat, nigdy nie zapomnę tych kilku minut. Bomba runęła na miasto!

Była godzina 9.15 (8.15 — według czasu japońskiego), gdy samolot, wyzyskując siłę ciężkości bomb, wzbił się w górę niczym ptak. Aby zwiększyć promień działania bombę kazano zrzuścić z wysokości 600 metrów nad celem. Bomba wybuchła w 43 sekundy po zrzuconiu. Po dalszych 15 sekundach fala powietrza powinna była dosięgnąć samolotu.

Płk. Tibbets zanotował: „Gdy po zrzuconiu bomby pierwsza fala powietrza dosięgnęła samolotu, wpadł on w jamę powietrzną. Maszyna zadziła. Fala powietrza miała oślepiający blask. Za chwilę wpadliśmy w następną jamę powietrzną i usłyszeliśmy nad głowami

mi jakby wybuch pocisku. Nad miastem wzbił się biały grzyb, a w dole przewalało się i huczało morze kipiącej smoly. Tylko przedmieścia były widoczne. Śródmieście pokryte było chmurą pyłu, przez którą nie mogliśmy dostrzec nawet ognia. Parsons i ja zgodziliśmy się, że wybuch był znacznie silniejszy niż oczekiwaliśmy. Członkom załogi zdawało się, że coś gwałtownie uderzyło w ich głowy. Byliśmy wprawdzie przygotowani na okropność, lecz to, co zobaczyliśmy na własne oczy, wywarło na nas wrażenie, że jesteśmy nadludźmi i żołnierzami XXV wieku”.

Na wyspę Tinian pierwsza radiowa wiadomość nadeszła o godz. 9.20. Kpt. Parsons donosi: „Wszystko według planu. Zalecam przygotowanie niezwłocznie następnej akcji. Powracamy do bazy”.

Wiadomość z Enola Gay natychmiast przekazano Waszyngtonowi. W stolicy USA była jeszcze niedziela, kiedy bomba wpadła na Hiroszimę — 5 sierpnia godz. 19 min. 15. Na wyspę Tinian i na wyspy Marińskie nadchodziły pierwsze gratulacyjne telegramy.

Naród japoński dowiedział się w 16 godzin po zrzuconiu bomby z oświadczenia prezydenta Trumana, iż była to bomba atomowa. W Tokio nie chciano wierzyć, że użycie tylko jednej bomby. Wielu wojskowych było przekonanych, że oświadczenie Trumana jest chwytliwym propagandowym.

Tokio z Hiroszimą po 24 godzinach nie nawiązało jeszcze łączności. Specjalna komisja z gen. Arysura na czele dotarła do tego miasta wskutek niestannych nalotów amerykańskich dopiero dnia 7 sierpnia po południu. Lotnik Masatabe Okumia doniósł do stolicy Japonii: „Ani żaden film, ani wiadomości gazet, ani najpełniejsze słowa, nie są w stanie powiedzieć choć w przybliżeniu, co stało się w tym mieście. Tysiące opowiadań niezdolne jest przekazać wstrząsających, rozpaczyliwych krzyków ofiar, które były już po tamtej stronie wszelkiej pomocy. Nie pokażę pyłu i popiołu nad palonymi ciałami drgającymi jeszcze w przedśmiertnej agonii. Nie opiszę szalonego poszukiwania wody przez istoty żywe, które przed chwilą były jeszcze ludźmi. Nie ma słów dla oddania, duszącego, hamującego oddech odoru, palących się żywych ciał. To była Hiroszima, którą widziałem”.

Z 368.000 ludności zginęło natychmiast około 200.000. Inni zmarli później, rażeni promieniami radioaktywnymi.

Leć nie był to jeszcze koniec tragicznych dni Japonii. Rząd japoński po Hiroszimie nie skapitulował. Historycy przypisują to chaosowi, jaki zapanał w Tokio po tragedii tego miasta i niedocenianiu siły wybuchu bomby atomowej.

(cdn)

Oprac.: H. BARAŃSKI

Dobry początek i co dalej

Komu wynalazek?

Wynalazca — też człowiek — z czegoś żyć musi. A żyć może i powinien z własnej pracy twórczej w dziedzinie techniki, właśnie z wynalazczości. Sprawa jest pozornie prosta: każdy wynalazek, przynoszący w efekcie korzyści, stanowi przedmiot kupna i sprzedaży. Autor wynalazku sprzedaje — kupuje przedsiębiorstwo, które będzie z wynalazku korzystało.

W praktyce jednak sprawa nabywania wynalazków przez przedsiębiorstwa produkcyjne komplikuje się niepomniernie, przy czym obowiązujące obecnie przepisy o wynalazczości wprowadzają niemały metlik.

Po prośbie?

Autorzy wynalazków, chcąc przekazać do realizacji w produkcji swoje dzieła, przestają się w domokracjach, pukają do bram niezliczonej ilości zakładów przemysłowych, obnoszą swój pierwszorzędny nieraz jakości „towar”, nagabują i molestują dyrektów.

Wszędzie zresztą czeka ich ta sama odpowiedź: że z nowymi technicznymi zawsze trzeba ostrożnie, bo może być „klapa” z wykonaniem planu, i że procedura nabywania praw autorskich jest zbyt zawiła, opierająca się aż o najwyższe szczeble w zjednoczeniach i ministerstwach.

Dość powiedzieć, że żaden dyrektor fabryki nie potrafi samodzielnie określić wysokości wynagrodzenia dla autora wynalazku. Obowiązujące przepisy mówią, że ostateczną wyrocznią w zakresie ustalania honorarium dla wynalazców jest minister, któremu podlega zakład przemysłowy.

Zanim więc wniosek o wypłacenie wynalazcy określonej sumy osiągnie ów ministerialny szczebel, zachaczając po drodze o macierzyste zjednoczenie, upływają długie miesiące, a nawet lata. Nowość przestaje być nowością, a traci na tym wszystkim w równym stopniu wynalazca, jak i gospodarka narodowa.

W pełni uzasadniony wydaje się postulat, aby większe przedsiębiorstwa produkcyjne uzyskały prawo samodzielnego kupowania wynalazków i ustalania wysokości wynagrodzenia dla wynalazców.

W ten sposób zlikwidowana byłaby owa „droga krzyżowa”, którą musi przebyć wynalazek od fabryki, poprzez zjednoczenie nie aż do ministerstwa, zanim zostanie zakupiony i przekazany do realizacji.

Jest już wzór

Sprawę tę powinny unormować nowe przepisy o wynalazczości. Wzorcem zaś może być działalność Domu Techniczno - Handlowego („DTH”) w Warszawie, który jako pierwsze przedsiębiorstwo w kraju — uzyskał prawo samodzielnego kupowania wynalazków i ustalania honorariów autorskich dla wynalazców — bez każdorazowego porozumiewania się z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego.

Rada Naukowo - Techniczna, powołana przy DTH, wydaje opinie o przyjęciu do eksploatacji wynalazków, wzorów użytkowych i nowych opracowań technicznych, zaś dyrektor Domu, w porozumieniu z Radą, ustala, jaką sumę można wypłacić wynalazcy. Szybko, prosto i jasno. Bez znużającej papierkowej roboty i zbędnej asekuracji na ministerialnych szczytach.

Za wcześniej jeszcze wysnuwać prognozy, jakie korzyści przyniesie tak szeroko pojęta samodzielność Domu Techniczno - Handlowego w zakresie kupowania i wykorzystywania krajowych wynalazków. Innowację tę wprowadzono bowiem zaledwie przed kilkoma miesiącami. Bez wątpliwości jednak szybkie i sprawne nabywanie wynalazków przez DTH ma istotny

związek z postępowaniem technicznym, z produkcją antyimportową, z bardziej efektywnym realizowaniem zamówień zagranicznych, wreszcie z wykorzystaniem tzw. luzów produkcyjnych w wielu fabrykach.

Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że możliwości Domu Techniczno - Handlowego — przedsiębiorstwa nie posiadającego własnej mocy produkcyjnej, własnych zakładów — są niewątpliwie ograniczone. DTH może zakupić w ciągu roku i przekazać do realizacji zaledwie kilkadziesiąt wynalazków, a to sprawy przecież nie rozwiązuje.

W Urzędzie Patentowym PRL zarejestrowano już ponad 45000 wynalazków i wzorów użytkowych. Nawet sam prezes Urzędu Patentowego nie jest w stanie dokładnie określić ile wartościowych wynalazków czeka na wykorzystanie w przemyśle.

Warto odważnie sięgnąć do tej kopalni postępu technicznego. Dokonać zaś tego mogą tylko i wyłącznie przedsiębiorstwa — pełnoprawni kontrahenci, upoważnieni do samodzielnego kupowania wynalazków.

WŁADYSŁAW KARWAN



Przed Pałacem Kultury Naftowców w mieście Guriew w Kazachstanie. Fot. — CAF

MANIFEST humanistyczny

„Wszystko w imię człowieka, dla dobra człowieka”

(Z projektu programu KPZR)

Projekt programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego spotkał się z rzadko spotykanym zainteresowaniem. Choć od chwili jego opublikowania minęło niewiele czasu — istnieje już spora literatura poświęcona temu wydarzeniu. Dotychczas w publikacjach na ten temat zajmowano się raczej sprawami, które swą konkretnością wysuwają się na plan pierwszy. Są to takie problemy, jak pokójowe współistnienie oraz rozwój gospodarki i kulturalny Związku Radzieckiego. Z pewnością dojdzie jednak do dyskusji i o innych sprawach poruszonych w projekcie bądź mających z nim związek. Przy lekturze dokumentu przychodzi do głowy niejedna refleksja o rozwoju społeczeństwa i kultury, przypominają się spory na temat osobowości ludzkiej. Projekt programu jest doniosłym przyczynkiem do dyskusji o humanizmie.

Człowiek śrubką w maszynie świata?

Niejednokrotnie zarzucano — i zarzuca się — ruchowi robotniczemu, że kieruje się on teorią szerzącą pogardę dla człowieka, uważając jednostkę za trybik społecznego mechanizmu. Poglądy te żywe

są zwłaszcza na Zachodzie, w naszym kraju jednak były również wyrażane i naiwnością byłoby sądzić, że nie pokażą do dziś. Zajrzyjmy dla przykładu do pracy ks. Józefa Pastuszki pt. „Idea człowieka we współczesnych prądach filozoficznych” wydanej w Poznaniu w 1947 r. Píše on, że według marksistowskiej koncepcji osobowości

„Człowiek nie posiada indywidualnej wartości. Jest tylko kółkiem i śrubką w organizacyjno-gospodarczej maszynie państwa, która też troszczy się o postęp całości. Jednostka jest tylko jej ogniwem, a nie bytem samowystarczającym, małym kółkiem w olbrzymiej maszynie świata. Osobowość ludzka przestaje być wartością samą w sobie, staje się tylko narzędziem do osiągnięcia celów państwowo-gospodarczych. Ideą materializmu jest człowiek masowy, kolektywny, który nie posiada inicjatywy i własności prywatnej, który w swoim myśleniu, uczuciach i woli, w swoich marzeniach i nadziejach odbija analogiczne dążenia masy i służy interesom państwa.”

Aż dziw bierze, że człowiek zdawałoby się czytany mógł głosić tak prymitywne twierdzenia niezgodne zarówno z praktyką ruchu robotniczego jak i z jego teorią. Jedynie wyjątkowo zła wola mogła doprowadzić do wmawiania Marksowi, iż propagował on ideologię antyhumanistyczną. Wywołanie, dobrobyt i rozwój osobowości każdego człowieka był celem, który od początku do końca przyświecał działalności twórcy socjalizmu naukowego. „Człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka” — pisał Marks we „Wstępie do krytyki heglowskiej filozofii prawa”.

O stosunku Marksa do humanizmu może świadczyć jego polemika przeciwko Kriegerowi, jednemu z tw. „prawdziwych socjalistów”. Onże Krieger twierdził, iż nie należy troszczyć się o własną niedźną osobowość, gdyż należymy do ludzkości. Taka nauka, pisał Marks, która głosi pogardę dla samego siebie, nadaje się

Jednym z doskonale rozwijających się kołchozów w Kraju Sławopolskim (ZSRR) jest kołchoz „Rosija”. Ukończono tu niedawno budołę szpitala na 50 miejsc z oddziałami chirurgicznym, terapeutycznym i pediatrycznym. Na zdjęciu: w sali operacyjnej szpitala kołchozu „Rosija”.



jedynie dla mnichów. Twórca socjalizmu naukowego toczył walkę przeciwko traktowaniu społeczeństwa jako mitycznej całości, fikcji przeciwstawiającej indywidualnym ludziom.

Pełny wyraz istoty marksizmu

Można zaryzykować twierdzenie, że właśnie ten marksistowski humanizm spowodował burzę zarzutów o antyhumanizm, zgłaszanych pod adresem Marksa, Engelsa i ich spadkobierców. Jakże łatwo byłoby walczyć z ideologią głoszącą nienawiść, czy choćby obojętność wobec człowieka. Z jaką pasją przeciwnicy ruchu robotniczego, atakują marksizm, który w przekonujący sposób broni praw ludzkich!

Występują przeciwko marksizmowi kapitaliści, bo głosi on, że własny produkt pracy robotnika przywłaszczony przez kapitalistę staje się obcą dla proletariatu potęgą i czyni go niewolnikiem. Występują przeciwko marksizmowi religijanci, bo dowodzi on, że religia sankcjonuje stosunki poniżające godność ludzką i czyni osobowość ludzką niewolnikiem nieistniejących sił nadnaturalnych.

Wiemy o tym, że niektóre wydarzenia w międzynarodowym ruchu robotniczym były w swoim czasie niepokojące, stanowiły zaprzeczenie humanistycznego stosunku do człowieka. Wykorzystywali to przeciwnicy komunizmu, twierdzili, iż wydarzenia te stanowią wynik stosowania w życiu

marksistowskiej ideologii. Rzecz w tym, że było przeciwnie. Mieliśmy bowiem do czynienia z wypaczeniem, z odejściem od ideologii marksistowsko-leninowskiej. Udowodnił to XX Zjazd KPZR, który tak śmiało skrytykował kult jednostki będący przeszkodą w rozwoju osobowości jednostek. Byliśmy po owym zjeździe świadkami nawrotu do norm marksizmu-leninizmu poprzednio zapomnianych. Stosowanie owych norm, atmosfera w jakiej dokonuje się przemian świadczą o tym, że nie ma bardziej humanistycznej ideologii, niż ta, której podwaliny zakładał Marks. Ogłoszony niedawno projekt programu KPZR jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym w tym duchu.

Praktyka — najlepszym dowodem

Wiele stwierdzeń zawartych w projekcie programu spotykaliśmy już wcześniej. Nie stanowią więc one rewelacji w tym sensie, że zostały sformułowane po raz pierwszy. Ich znaczenie polega w znacznej mierze na proporcjach, na ogólnej atmosferze, a przede wszystkim na tym, że praktyka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dowodzi, iż nie są to stwierdzenia gołosłowne.

We wstępie do projektu czytamy: „Najwyższym celem partii jest zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, na którego szczytach widnieją słowa „OD KAŻDEGO WEDŁUG ZDOLNOŚCI, KAŻDEMU WEDŁUG POTRZEB”. W pełni zrealizowane zostanie hasło partii: „WSZYSTKO W IMIĘ CZŁOWIEKA, DLA DOBRA CZŁOWIEKA”.

Niewątpliwie znajdują się ludzie twierdzący, iż są to słowa obliczone na efekt. Jak dawniej będą twierdzić, że troška o człowieka ma służyć w ZSRR jedynie rozwojowi produkcji. Píše się na przykład o zaspokajaniu potrzeb kołchozników — powiedział. Ale po co? Bo — jak czytamy w projekcie programu: „Kołchozy nie mogą rozwijać się bez stałego rozszerzania swych uspołecznionych funduszy na produkcję, ubezpieczenia i potrzeby kulturalno-bytowe”.

Łatwo można wykazać bezsens ich rozumowania. Na suwa się przecież od razu pytanie: A komu ma służyć rozwój kołchozów, rozwój całej gospodarki? Już lektura samego programu przynosi odpowiedź, że celem jest to społeczeństwo — i to rozumiane nie jako ów mityczny mołoch księdza Pastuszki, lecz jako zespolenie ludzi o bogatej osobowości. W społeczeństwie tym mają zostać stworzone warunki materialne i kulturowe dla rozwoju każdego człowieka.

Dowodem najważniejszym jest tu oczywiście praktyka, życie samo. Wystarczy porównać warunki rozwoju indywidualności ludzkiej w Rosji carskiej, w wielu krajach kapitalistycznych i kolonialnych — z sytuacją dzisiejszą Związku Radzieckiego, by zdać sobie sprawę, kto dzisiaj dźwierża sztandar humanizmu, a kto pragnie, by człowiek był „małym kółkiem w olbrzymiej maszynie świata”.

LESŁAW TOKARSKI



Kowalik z przejęciem dmuchał po swych okularach. — Tu nie ma żartów! — dodałem. — Niech pan lepiej nie pcha palca między drzwi, radzę szczerze.

— Kto panu mówił, że ja... — zaczął się jękać — wprost przeciwnie! Jestem skromnym urzędnikiem, pozbawionym możliwości, jakimi dysponują fachowcy, to prawda. Ale interesuje mnie sam problem *das Ding in sich*, rozumie pan? Sądziłem, że razem, wspólnie...

— Myślę — przerwałem — że najrozsądniejsze, co możemy zrobić, to powiedzieć oficerowi, który tutaj przyjdzie, wszystko, co wiemy. Wszystko — dodałem.

Byłem zdecydowany.

☆

Zgromadzeni w ciasnym hallu, przypominaliśmy pacjentów w przedpokoju lekarza, czekających z obawą i zniecierpliwieniem na swoją kolej. Serdeczne „dzień dobry!” Kowalika zawisło w próżni; odpowiedziały mu spójrzanie, po których znów zapadła cisza, przerywana jedynie miarowym pochrząkiwaniem milicjanta.

Kowalik przetarł okulary z żałowaniem, jakby powiedział coś niestosownego i przycupnął na brzoisku krzesła. Ola paliła jednego papierosa po drugim. Skowronek zaszepotał wzrokiem wpatrywał się w scenę gryzobrania na ścianie. Sztrum tkwił nieruchomo przy oknie. Szuplicka wedrowała nieustannie od ściany do ściany i tylko twarz Ryssego zachowywała spokój: od czasu do czasu poprawiała jedynie kołnierzyk nieskazitelnie wyprasowanej koszuli.

Wszyscy znikali kolejno za drzwiami biura, w którym ulokował się oficer śledczy, by wrócić po kilku zaledwie minutach. Odejść jednak nie było można i dlatego każda minuta wlokła się nieznosnie.

Odetchnąłem, kiedy wreszcie usłyszałem swoje nazwisko.

Oficer śledczy siedział za biurkiem Basi i miał denerwujący zwyczaj częstego spoglądania w sufit. Zadał mi

kilka obojętnych pytań: kiedy przyjechałem, czy znałem Szypulskiego lub kogoś z wczasowiczów, a potem zaczął rozmawiać o wczasach, pogodzie i urokach okolicy.

Byłem zdumiony; wyobrażałem sobie, że przedem czy później w takich wypadkach pada pytanie: „co może pan powiedzieć w związku z tą sprawą?” — a tymczasem wyglądało na to, że oficera zupełnie nie interesuje mój pogląd. W pewnej chwili przerwał w pół słowa i pokazał mi duże, gabinetowe zdjęcie.

— Czy pan go zna?

Machinalnie wyciągnąłem rękę.

Oficer potrząsnął głową i powtórzył pytanie. Jego oczy stały się raptownie czujne, obserwował każde drgnienie mej twarzy.

Zaprzeczyłem.

— Pan jest dziennikarzem? — spytał z wyrzutem.

— Tak... ale nie rozumiem, co to ma wspólnego... — wyjąkałem. — Tyle ludzi spotyka się w życiu...

Oficer nie przestawał uśmiechać się.

— Dziennikarz powinien być sprostregawczy, prawda? No, niech pan się przyjrzy jeszcze raz.

Znów wlepiłem wzrok w fotografię.

— No więc jednak — rzekł oficer. — Przypomina pan sobie, tylko nie jest pan pewny. A więc pomogę panu: tego gościa — potrząsnął zdjęciem — nie widział pan, prawda?

— Nie.

— W porządku. A samo zdjęcie?

— O, to co innego. Widziałem je. Tylko gdzie? Chwileczkę...

— To już nie ważne. Widział pan je i to — tu znów uśmiechnął się — nie tak dawno. Dziękuję pięknie, to wszystko.

Wyszedłem zbity z tropu. Kowalik, mijając mnie w drzwiach, rzucił porozumiewawcze spojrzenie. No — pomyślałem — on będzie miał na pewno wiele do powiedzenia!

Ku memu zdziwieniu Kowalik wrócił już po dwóch minutach, z obrażoną miną.

— Niech pan sobie wyobrazi — szepnął z goryczą — w ogóle nie chciałem panu słuchać! Zlekceważył zupełnie to, co mu powiedziałem i poradził mi, bym zabrał się do pisania powieści kry...

Oficer stanął w progu.

(c. d. n.)

Notatki z z Pirenejów (5)

Kraj wspaniały
lecz głodny

W KRAJU TYM WSZYSTKO ZACIEKAWIA. NAWET NIEBO JEST INNE, BARDZIEJ NIEBIESKIE I BEZ CHMUR, RZĘKI INNE, ZIEMIA INNA, DOMY INNE. WSZELKIE WYOBRAŻENIA O KRAJOBRZIE PÓŁWYSPU PIRENEJSKIEGO, Z JAKIMI SIĘ TUTAJ PRZYJEŻDZA, NIE WYTRZYMUJĄ KONFRONTACJI Z RZECZYWISTOŚCIĄ.

Dominuje w Hiszpanii kolor złoty-brunatny — kamienie, niebieski — niebo i biały — do my. Zieleni poza wybrzeżami jest mało, a zieleni drzew oliwowych, która szczególnie w Manchy i Andaluzji dominuje w krajobrazie jest zupełnie inna od tej do której jesteśmy przyzwyczajeni.

Folklor hiszpański jest niezwykle bogaty i różnorodny. Ogólnokrajowy charakter ma oczywiście corrida. Widziałem corridę na wielkim, mogącym pomieścić 12.500 osób Plaza de Toros w Sewilli. Gwoli ścisłości nie jest to największy stadion tego rodzaju; madrycki przeznaczony jest na 23, a barceloński na 22 tysiące widzów.

Corrida — jak to sądzą niektórzy, nie jest widowiskiem organizowanym dla turystów, chociaż oczywiście, w pewnym sensie, turystyka przyczynia się w jakimś stopniu do jego żywotności. Wystarczy poobserwować nieco publiczność, by stwierdzić, że ludzie w Hiszpanii istotnie się tym entuzjastują. Zachwyceni ich każdy zwinniejszy ruch toreadora każda jego ciekawsza wolta. Żywo wyrażają niezadowolenie, jeśli na przykład wpędzony na arenę byk nie posiada odpowiednio groźnych rogów. Domagają się niecierpliwie muzyki dla dobrze walczącego toreadora, gdy zaś jego walka jest godna najwyższej uwagi, decydują o tym, czy dać mu jako trofeum krwawe ucho zabitego byka. To ucho może toreador przekazać swej pani, jeśli ta znajduje się wśród widzów.

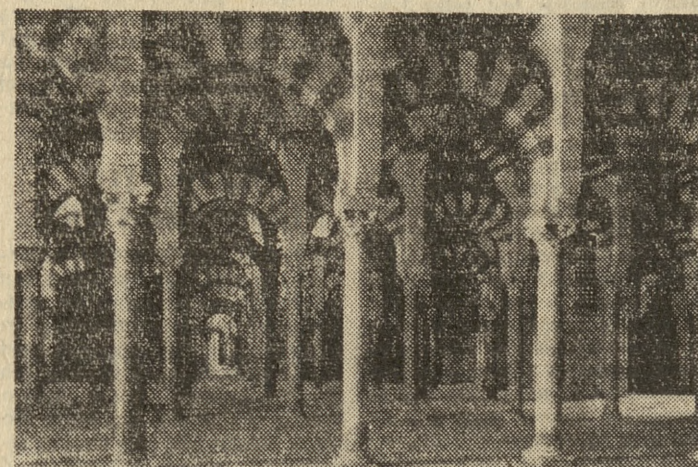
Kariera toreadora pociąga ogromnie. Jest to zresztą w Hiszpanii jedyna droga zrobienia bajkowej fortuny; wystarczą na krótki choćby czas zbliżyć się do firmamentu corridy. Na ogół zresztą kariery toreadorów są krótkie.

Dla mnie — również dla wielu sudzonołców — z którym rozmawiałem — corrida jest widowiskiem odrażającym. Można podziwiać brylantową sztukę toreadora, gdy ten wprost bawi się ze swym przeciwnikiem, można podziwiać jak banderillos w toku niebezpiecznego tańca na wprost rozspędanego byka, potrafią wbić weń kolorowe pigi... Nie zmienia to jednak ogólnego wrażenia, że w corridzie wszystko tak jest zorganizowane, by efektem była śmierć zwierzęcia, zadawana w mistycznej „godzinie prawdy”, która oznaczać ma zwycięstwo człowieka nad ciemnymi siłami przeznaczenia.

Obok corridy ogólnohiszpańskie jest zamilowanie do muzyki i śpiewu. Chociaż słyszałem niezwykle śpiewy andaluzyjskie znane pod nazwą „flamenco”, chociaż miałem okazję być świadkiem ich występów, nie mógłbym stwierdzić, że zastałem Hiszpanię rozśpiewaną i roztańczoną. Zastałem kraj smutny ludzi żyjących w ciągłej obawie ingerencji policji. Przypomina mi się tu pewien drobny fakt. Właściciel mego hoteliku w Madrycie, skoro tylko zauważył, iż do pokoju jednego z mieszkańców przyszła w ciągu dnia kobieta, zaraz zawiadomił policję. Mnie tłumaczył później, kiedy wiadomość ta rozeszła się wśród mieszkańców hotelu, że obawiał się, by mu nie cofnięto pozwolenia na prowadzenie interesu.

Sławne madryckie lokale, nieraz o ponad stuletniej tradycji, posiadane są przede wszystkim na turystów. Elita finansowa ma zapewne własne miejsce spotkań i zabaw. Do dziś nie udało się otworzyć zniszczonej przed czterdziestym laty opery madryckiej. Kina wyświetlają tylko filmy, które przejdą przez bardzo ostrą cenzurę. Podobnie jest z teatrami, chociaż intelektualiści i świat artystyczny Hiszpanii czynią stałe wysiłki, by otwo-

Granada — uroczy zaulek z widokiem na zamek Alhambra. Typica.



Kordoba — perła architektury mauretańskiej, wewnątrz dawno meczetu, dziś katedry, o 850 marmurowych kolumnach.

żyć bramy odgradzające Hiszpanię od reszty świata. Przebiega tu Madryt i Barcelona.

Mieszkając w Madrycie odniosłem wrażenie, że żyje on kosztem całego kraju. Z całą pewnością jednak jego kilka wspaniałych ulic z ich bogatym tłumem, liczne samochody, całe to miasto — nie licząc oczywiście przedmieść, gdzie około 100 tysięcy ludzi żyje bez normalnych mieszkań — jest oazą umiejscowioną w Hiszpanii. Chodziło mi o sławne dwa obrazy Goyi (Maya vestida i Maya desnuda), które zdobią Prado.

Toledo, dawna stolica Hiszpanii, ślicznie położona nad Tagiem, jest jednym muzeum. Muzeum, któremu swoje pięć nańdał genialny Grek Dionizios Theotokopulos, występujący pod nazwiskiem El Greco. On to w Toledo znalazł swą ojczyznę. W Segowii podziwiał mogiłem ogromny akwedukt rzymski, znajdujący się w samym centrum miasta, które również można by nazwać miastem — muzeum. Awila położona ponad 1100 m n.p.m. zadziwia zachowanymi kompletnie murami średniowiecznymi. W Salamance możemy zdobyć wyobrażenie o hiszpańskim stylu renesansowym. Najciekawszym zabytkiem z tej epoki jest w tym mieście znany niedługo w całej Europie uniwersytet. W Burgos zwiędza się katedrą będącą jednym z najwspanialszych zabytków sztuki gotyckiej.

Najbardziej zadziwia jednak Andaluzja. Dla Arabów Andaluzja była tym, czym ongi Grecja dla Rzymu, gdy stała się jego prowincją. Tu było centrum jednej z najwspanialszych kultur świata średniowiecznej kultury arabskiej. W jej kolejnych stolicach Kordoba, Sewilla, Granadzie a także w innych miejscowościach, podziwiać możemy bajkowe w swej piękności świadectwa ośmiowiekowej obecności muzułmanów w Europie. Znajduje się tu najświetniejsza perła architektury mauretańskiej — Alhambra w Granadzie. Pałac ten wraz z ogrodami zachował

całe swe piękno zupełnie, jak gdyby czas nie istniał. W Kordobie nie wierzymy własnym oczom, gdy wchodzimy do zbudowanego w VIII w., a następnie powiększanego do XI w., zachowanego w całości do dziś, meczetu o 850 marmurowych kolumnach. W XVI w. wewnątrz tego meczetu wykoszono niestety część kolumn i zbudowano katedrę. W Sewilli może my wejść na szczyt jednego z najznajmniejszych minaretów oraz zwiędzić również zachowany w całości pałac kalifów arabskich.

Odjeżdżałem z Hiszpanii z wrażeniem, że zobaczyłem tylko część tego wszystkiego, czym może się ona poszczycić. Opuszczałem kraj wspaniały, lecz głodny, głodny w zwykłym sensie tego słowa, spragniony wody w swych wielu regionach, głodny wolności.

JERZY TOPOLSKI

CI KTÓRZY MYŚLĄ INACZEJ

Problemy opozycji w NRF

„Uważam, jako komunista za swoje prawo i swój obowiązek, ażeby w roli kandydata do Bundestagu przedłożyć program rzeczywiście przeciwny w stosunku do polityki CDU i kapitulacyjnego kursu Brandta, Erlera i Wenhnera” — oświadczył niedawno Kurt Erlebach, ubiegający się jako kandydat niezależny o mandat do Bundestagu w okręgu wyborczym nr 21 Hamburg-Harburg. Tego rodzaju oświadczenia, choć głozone przez oficjalną prasę, padają niezmiennie w bieżącej kampanii wyborczej w NRF. Zwracają one uwagę na te siły zachodnoniemieckie, które stanowią rzeczywistą opozycję w stosunku do polityki Adenauera i jego systemu.

Niedługo, w okresie silnego w NRF ruchu przeciw remilitaryzacji („ohne uns” — „bez nas”) skłonni byliśmy te siły przeceniać. Z kolei kiedy ruch ten załamał się, kiedy nastąpiła pełna kapitulacja SPD przed kursem polityki rządowej, zaś inne partie troszczyły się jedynie o to, by ze stołu CDU zgarnąć jakieś ochłapy władzy — popadliśmy w drugą skrajność. Zbyt często traktujemy całe społeczeństwo zachodnoniemieckie jako morali-no-polityczną bazę dla adenauerowskiego kursu politycznego, nie dostrzegając zupełnie sił, które myślą i działają inaczej.

Przyczyny słabości

Siły te są z pewnością w NRF słabe. Z dwójki przyczyn. Jedną jest polityczno-sądowy terror, upodabniający nadreńską republikę do dyktatury krypto-faszystowskich. Partia komunistyczna została zdelegalizowana. Procesy działaczy lewicowych i aktywnych obrońców pokoju są na porządku dziennym. Organizacyjne formy działalności opozycyjnej przeciw polityce CDU mogą się rozwijać z najwyższą trudnością i to — oczywiście — rzutuje na skuteczność i zasięg tej działalności. Drugą trudność stanowi fakt, że w okresie rządów Adenauera nastąpiła rzeczywista poprawa sytuacji ekonomicznej w Niemczech Zachodnich. Żelazny slogan CDU: „Keine Experimenten” (żadnych eksperymentów) trafnie przeciw wyczuwa mentalność zachodnoniemieckiego drobno-mieszczanina, który „przezornie” odwraca się plecami do programu zmian politycznych, bojąc się — w czym podtrzymuje go propaganda adenauerowska — że mogłyby one za-

chwiać skutkami „cudu gospodarczego”.

Mimo tych trudności, siły opozycyjne żyją i w trakcie bieżącej kampanii wyborczej dają o sobie znać z siłą — jak przynajmniej „wielka” prasa zachodnoniemiecka — nieoczekiwana przez rząd boński. Siły te — to nie tylko nielegalnie działająca KPD. To także lewicowe ośrodki socjaldemokratyczne, zarówno poza partią, jak np. grupa wykluczonego z SPD Wiktora Agartza, jak i w jej łonie; sprawa lewicowego kursu socjaldemokratycznego związku studentów (SDS), oficjalnie „wyklętego” przez prawicowe kierownictwo SPD, czy też niedawny „bunt” części delegacji na zachodnoniemieckiej konferencji SPD — wskazują, że polityka ekipy Brandta natrafia na poważny opór w masach partyjnych. Do sił tych zaliczyć należy również burżuazyjnych neutralistów, pacyfistów czy liberalnych intelektualistów nie zgadzających się z antydemokratyczną na wewnątrz i antypokojową na zewnątrz polityką starego kanclerza.

Program opozycji

Ciężkie warunki, w jakich działa opozycja antyadenauerowska, nakazują jej dążyć do maksymalnego złączenia szeregów. Wyrazem tych tendencji było zjednoczenie się pod koniec ub. roku szeregu mniejszych organizacji i ośrodków w Niemiecką Unię Pokoju (Deutsche Friedens-Union — DFU). W sojuszu z innymi organizacjami, jak Związek Niemców, Niemiecki Ruch Kobiec, czy działająca w Saarze Niemiecka Unia Demokratyczna, znajdują oparcie w takich pismach jak „Die Andere Zeitung”, „Deutsche Woche”, „Konkret”, czy „Anderes Deutschland”. DFU stanowi legalnie działającą siłę, której absolutnie nie wolno lekceważyć. Jej program wyraża się w następujących punktach:

▲ natychmiastowe zaprzestanie zbrojeń;

- ▲ utworzenie strefy bezatomowej;
- ▲ wojskowa neutralizacja Niemiec;
- ▲ zakończenie zimnej wojny;
- ▲ rokowania między dwoma państwami niemieckimi.

Program ten wyraża dość trafnie nastawienie opozycji w NRF, która zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw polityce zbrojeń i podsyłania napięcia międzynarodowego, pozostawiając inne problemy raczej na uboczu. Za charakterystyczną można uznać wypowiedź jednego z przywódców DFU — hr. Westphala, który na zebraniu z robotnikami w Mülheim stwierdził, że „nie chodzi w tej chwili o to, czy ktoś jest robotnikiem, czy mieszczaninem, lecz o to, czy jest za rozbrojeniem i pokojem, czy też przeciw nim”. Omijanie podstawowych problemów wewnątrzpolitycznych może wydać się sztuczne, lecz zważyć trzeba jego konieczność w warunkach zachodnoniemieckich, gdy chodzi o zjednoczenie grup bardzo rozmaitych pod względem światopoglądowym, czy socjalnym, w imię wspólnej walki przeciw najniebezpieczniejszemu, bo grożącemu katastrofą całej Europie fragmentowi polityki Adenauera.

Zaczyn przyszłości

Trudno przewidzieć szansę sił opozycyjnych w wyborach do Bundestagu. Zdaniem przewodniczącej DFU, dr Renaty Riemek, kandydatki Unii i pokrewnych organizacji, jak również niezależni kandydaci opozycji, mogą zebrać łącznie ok. 5 proc. głosów. Biorąc jednak pod uwagę mechanizm nacisku na wyborców ze strony CDU i SPD, liczba ta może się okazać jeszcze zbyt optymistyczną, zważywszy zaś dodatkowo głęboko antydemokratyczną strukturę ordynacji wyborczej w NRF, nie należy wykluczać możliwości, iż żaden poseł opozycji nie zasiądzie w nowym Bundestagu.

Problem ten nie jest zresztą decydujący. Dla sił opozycyjnych kampania wyborcza jest nie tyle celem samym w sobie, ile okazją do wystąpienia przed masami o programem rzeczywiście przeciwnym do polityki CDU, okazją do zespolenia własnych sił i uformowania własnych wysiłków. Tak też chyba oceniają to bońskie koła rządowe, które — przewidując np. DFU „miałą” — prowadzi jedną z kampanii nieproporcjonalnie wielką w stosunku do jej szans wyborczych. Powstrzymanie bowiem owych 5 proc. zdecydowanie niezadowolonych wyborców z dala od urn, nie jest ostatecznie sprawą trudną. Trudniej natomiast zapobiec temu, ażeby w rezultacie kampanii prowadzonej przez opozycję liczba ta wzrosła. Stąd też gorączkowa nagonka, szykany, oszczerstwa, przeciw Niemieckiej Unii Pokoju, stąd cały niepokój CDU i SPD czujących podkornie, iż przewaga jaką mają dziś nad opozycją, jest przewagą czysto formalną.

Małe, borykające się z maksymalnymi trudnościami siły opozycji walczą bowiem o słuszną sprawę. Ich istnienie i ich walkę musimy dostrzec i u nas. Przecież, jeżeli nie mamy uwierzyć w NRF jako kraj „wiekuistej potępy” — to właśnie siły reprezentują przyszłość — choć może daleką — obszar między Łabą i Renem.

ZAP



Po trzydziestce — fora z biura!

W prasie paryskiej gesto od ogłoszeń zaczynających się od słów: „Poszukuję stenotypistki...”, „Szukamy sekretarki...”, „Zatrudnię maszynistkę-korespondentkę...”. Dobrze kwalifikowana pracownica biurowa dostaje na własne ogłoszenie nie po 200—300 ofert. Pracodawcy proponują o 30 — 50 proc. wyższe uposażenie niż przed półtora rokiem, miesiąc urlopu latem i dodatkowo 8 wolnych dni na sporty zimowe...

Słowem — eldorado pracy kobiecej, prawda?

Niestety, nie sądzimy tak pochopnie. Gdy o pracę bardzo wysokich kwalifikacji zawodowych (np. sekretarka dyrektora przedsiębiorstwa powinna doskonale: pisać na maszynie, stenografować, znać dwa obce języki i posiadać dyplom prawnika) — od kandydatek na posady wymaga się żeby... miały mniej niż 30 lat życia.

Obserwując paryski rynek pracy kobiecej, dziennikarka „France Observateur”, Fanny Deschamps, przeprowadziła ankietę socjologiczną, której wyniki publikuje w ostatnich numerach pisma. Zadane przez nią pytanie brzmiało: dlaczego przed trzydziestką nie chcą zatrudniać kobiet starszych niż trzydziestoletnie? Odpowiadali pośrednicy pracy, socjologowie, lekarze i, oczywiście, sami pracodawcy.

Pani Deschamps usłyszała:

OD POŚREDNIKÓW: Nawet nie próbujemy szukać pracy biurowej dla kobiet powyżej trzydziestu pięciu lat. Pracodawcy z miejsca odmawiają przyjęcia, bez wzglę-

du na kwalifikacje. Trzeba ich zrozumieć: zewnętrzny wygląd kobiety jest rzeczą tak ważną... Zresztą, chodzi również o to, że czterdziestoletnie są trudne do kierowania, mają swoje przyzwyczajenie, utarty styl pracy.

OD SOCJOLOGÓW: Opowiadamy się za pracownicami powyżej czterdziestki. Przed nimi — dwadzieścia lub dwadzieścia pięć lat pracy, nie przerywanej przez urlopy macierzyńskie i inne absorbujące wydarzenia rodzinne. Mimo, że wolniej przystosowują się do nowych zajęć, już po paru miesiącach prześcigają w umiejętnościach i wprawie wszystkie młode koleżanki.

OD LEKARZY: U kobiet okres największej wydajności w pracy umysłowej przypada między 45 a 55 rokiem życia, czyli w wieku biologicznej stabilizacji organizmu. OD PRACODAWCÓW (z przymrużeniem oka): Oczywiście, sekretarka musi mieć mniej niż trzydziści lat. Powinna móc oddawać szefowi rzeczywiste usługi. Na przykład: być zawsze do jego dyspozycji, towarzyszyć w wyjazdach służbowych, popracować z nim w niedzielę...

Po zebraniu tych informacji pani Deschamps poradziła kobietom, żeby wyglądały młodo i nie zrażały się niepowodzeniami. Jeśli uparcie będą się zgłaszały na wszystkie ogłoszenia, będą dobrze ubrane, modnie uczesane i uroczo uśmiechnięte — ktoś je w końcu zatrudni, nie w tym roku, to w następnym. Biedne francuskie „siły biurowe”!

IRENA FRĄCKOWIAK

Paryżanki na rynku pracy

A gdzie człowiek?

Wielcy a bliscy

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Germańsko-francuska baśń

FELIKS FORNALCZYK

Fot. - CAF

„Bomba“ na usługach rolników

Izotopy w agrotechnice

Zaczęło się wszystko od skromnych prób, najpierw prowadzonych przez uczonego we własnej pracowni, później w utworzonej przez niego Rolniczej Pracowni Izotopowej w Zakładzie Chemii Rolnej SGGW. Wkrótce i to przestało wystarczać prof. Górskiemu. Przystąpił więc on do organizacji Komisji Rolniczych Badań Izotopowych w PAN. Z daniem tych Komisji było upowszechnianie badań, szkolenie specjalistów, nawiązywanie kontaktów z odpowiednimi placówkami za granicą.

Akcja była skuteczna, skoro w latach 1955—1960 powstało kilkanaście pracowni izotopowych przy naukowych zakładach rolniczych w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Olsztynie, Łaskowicach, Grodzcu Śląskim i in. Prace badawcze w tej dziedzinie prowadziły również związki z rolnictwem instytuty — w Puławach, Lublinie, Olsztynie, Skierniewicach, Jabłonie...

Uśmiechnij się...



Zastosowaniami „bomby kobaltowej” w badaniach rolniczych zajmuje się Zakład Biologii i Fizjologii Roslin IHAR w Radzikowie, oraz — w mniejszym zakresie — Instytut Przemysłu Mleczarskiego w Warszawie.

Nowe pracownice powstawały z inicjatywy pracowników naukowych, niejednokrotnie w wyniku ich długotrwałych samodzielnych badań. Zastosowanie metod izotopowych otwierało przed wieloma specjalnościami rolniczymi nowe możliwości badawcze. Obok wyników teoretycznych, uzyskiwano rozwiązania praktyczne o doniosłym znaczeniu dla rolnictwa.

Metody izotopowe

Po okresie żywiołowego tworzenia się nowych placówek, przyszedł czas na ugruntowywanie w naukach rolniczych metod jądrowych oraz na przygotowanie zastraszonych rolników w praktyce rolniczej. Stały się potrzebne przede wszystkim duże ośrodki badawcze, dysponujące odpowiednią aparaturą i urządzeniami — ośrodki mające szerszy zasięg i możliwości od dotychczas działających pracowni. (Z braku urządzeń i warunków nie można było prowadzić ważnych badań, m. in. nad zwierzętami gospodarskimi, nad przechowywaniem produktów rolnych itd.)

W rozwojowych planach instytutów naukowo-badawczych poważne miejsce zajmują metody izotopowe. W szkołach wyższych mają powstać ośrodki badań izotopowych, dostępne dla wszystkich zainteresowanych zakładów naukowych, posiadające odpowiednie urządzenia i prowadzące działalność dydaktyczną, zarówno w stosunku do studentów jak i pracowników naukowych. Przewiduje się, że dwa takie ośrodki powstaną w przyszłym roku, a trzy dalsze — w bieżącej 5-letce. Potrzeby gospodarki rolnej wymagają również utworzenia specjalnego ośrodka — o charakterze ogólnokrajowym — do prowadzenia badań izotopowych nad zwierzętami.

Trudne problemy

Wszystko to dotyczy metod izotopowych i upowszechnienia ich nie sprawia na ogół naukowcom trudności. Bardziej skomplikowane jest zagadnienie badań nad promieniowaniem jonizującym w rolnictwie. Rzutują one na rozwój niektórych dyscyplin, np.

na genetykę. Badania nad skutkami promieniowania jonizującego mają znaczenie praktyczne — m. in. przez napromienianie produktów spożywczych (owoce, mięsa, ryby) zwiększa się ich trwałość. Niezbędne są badania nad szkodliwością skażeń radioaktywnych, co jest szczególnie ważne z uwagi na coraz szersze wykorzystywanie energii jądrowej.

Oczywiście, najważniejszym zadaniem bieżącym komisji Badań Izotopowych w Rolnictwie jest stworzenie warunków dla szkolenia młodych kadr naukowych — przede wszystkim drogą udzielania stypendiów na specjalizację w ośrodkach zagranicznych.

WIESŁAWA KORYCKA



UCHOROWO — w pow. obojskim — należało w połowie XVII wieku do kasztelanu nakielskiego — Zygmunta Grudzińskiego. Sąsiednia zaś wieś Szymankowo do Chelkowskiej. Jakoś do tej sąsiedzi nie czuł sympatii, mało tego — w jej lasach polował, łowił ryby, wyrębał drzewa. Chelkowska postanowiła: dać się i dowody przestępstwa zabrała na wóz, aby je okazać w sądzie grodzkim. Kasztelan w porę nadjechał ze swoimi ludźmi, odebrał sieci, Chelkowską wywalał i zarzucał jej „iż nie tak dobra jak on, ponieważ kasztelanem jest...”. (p)

USCIECIN — w powiecie wrzesińskim w czasach przedrozbiorowych należał do dóbr biskupstwa poznańskiego. W r. 1564 były tu aż dwa gospodarstwa sołeckie, liczące razem 3 łany, nieco więcej ziemi mieli również wszyscy kmiecie. W następnych latach o Uściecinie głucho. Dziś mała osada.

UJSCIE — pow. Chodzież, już za czasów Bolesława Chrobrego bronilo Pomorzanom przejścia z północy do Wielkopolski. W XV wieku już znaczne miasto. Ale sławę swoją, i to wcale nie chlubną, zawdzięcza szlachcie, która tu oraz w obozach pod Piłą i Wieluniem zebrała się w sile 15 tysięcy ludzi przeciwko Szwedom. Dużo tu wylano gorzałki i nęgarłowno, a kiedy zjawił się nieprzyjaciół, bohaterstwo panowie zwiali, a magnaci (Opaliński i Grudziński) podpisali kapitulację.

Zawał serca na przykładzie 18 tysięcy

W 69 dużych szpitalach Niemiec Zachodnich sporządzono statystykę dotyczącą 18 tysięcy chorych na zawał serca. W 76 proc. byli to mężczyźni, a tylko w 24 proc. kobiety.

Zebrany materiał statystyczny dotyczy raczej cięższych przypadków choroby, bo nie zostali nim objęci chorzy, którzy umarli w czasie samego ataku choroby lub zaraz po nim.

Mężczyźni w wieku poniżej 40 lat chorują na zawał bardzo rzadko. Takich chorych było wszystkich 1,8 proc. W starszym wieku ilość zawałów wzrasta — w grupie od lat 55 do 59 jest ich najwięcej, bo aż 19 proc. wszystkich wypadków. U kobiet zawał występuje najczęściej o 10 lat później tzn. w wieku 65—69 lat.

Zawał serca w większości wypadków nie zjawia się niespodziewanie, zwykle poprzedzają go choroby krążenia, a szczególnie dusznica bolesna (angina pectoris). Często również występuje nadciśnienie — występowało ono u 15 proc. w 27 proc. omawianych wypadków i u 21 proc. kobiet. U 18 proc. mężczyzn i 15 proc. kobiet zawał występował po raz drugi. Każdy następny przypadek choroby jest z reguły cięższy od poprzedniego.

Również pora roku i dni świąteczne mają wyraźny wpływ na ilość zawałów. W zimie wypadków jest najwięcej, szczególnie w miesiącu styczniu. Najmniej zachorowań zdarza się w niedzielę — najwięcej (20 proc.) w poniedziałki. Przypuszczalnie odgrywa tu pewną rolę zbyt obfite niedzielne posiłki, i zgubny w takich wypadkach kieliszek alkoholu wypity w niedzielę. (SK)

Tylko dla rodziców

Człowiek — to nie garnek

JAK TO WŁAŚCIWIE JEST Z SZACUNKIEM DZIECI I MŁODZIEŻY DLA LUDZI STARYCH CZY WYSTARCZY PO PROSTU POWIEDZIEĆ IM: BABCIA LUB DZIEDEK SA STARZY, MAJĄ ZA SOBĄ WIELE LAT PRACY — NALEŻY IM SIĘ SZACUNEKI A MOŻE JNACZEJ: SĄ SŁABI, NIE DOŁĘŻNI — NALEŻY IM SIĘ WSPÓŁCZUCIE, POMOCI A WIĘC — SZACUNEK CZY WSPÓŁCZUCIE? A MOŻE JEDNO I DRUGIE! A JAK WYGLĄDA TEN PROBLEM W KONFRONTACJI Z ŻYCIEM, NA CZODZIENI!

Student III roku Studium dla Pracujących w Gdańsku podjęli w r. 1958—9 badania nad kształtowaniem się stosunku uczniów do ludzi w wieku lat 60—80. Materiał zebrany np. z 3 szkół podstawowych w Bydgoszczy wykazał, że 48,2 proc. dzieci ma pozytywny, zaś 51,8 proc. negatywny stosunek do starych ludzi.

Badania wykazały dalej, że inaczej kształtuje się stosunek dzieci i młodzieży do ludzi starych, gdy pożył w rodzinie jest harmonijny lub gdy dziadek i babcia nie mieszkają razem z dziećmi, a inaczej — gdy przeżywają one w rodzinie ostry konflikt właśnie w związku ze starymi.

Jeden z uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach pisze: „Starzy ludzie nie mogą pogodzić się z tym, że my młodzi mamy swoje prawa, że prawda jest nieraz po naszej stronie”.

Wypowiedź uczennicy kl. IX w Grudziądzu: „Strasznie lubię ludzi starych, którzy pamiętają, że byli kiedyś młodzi. Inni robią z siebie świętych i uważają dzisiejszą młodzież za niemoralną, chuligańską i bezideową”.

Na zadane w kl. V w toruńskiej szkole pytanie, co zrobić z babcią, która prowadziła rodzinne gospodarstwo, ale z czasem zupełnie zniedołężniała i nie mogła już podnosić się z łóżka — 21 dzieci radziło babcię zostawić w domu, 4

— wysłać do sanatorium, 4 — oddać do Domu Starców. Chłopak, który nie mieszka z babcią ani dziadkiem, napisał: „...babcia powinna zostać w domu. Przecież człowiek to nie garnek, w którym gotuje się poki cały, a jak się podziurawia, to się go wyrzuca...”.

Uczeń, który mieszka z rodziną u babci, osoby materialnie niezależnej, ale bardzo egoistycznej, napisał: „Powinni babcię oddać do Domu Starców, w którym babcia nie potrzebowałaby pracować, w domu byłoby więcej miejsca. Nie trzeba byłoby opiekować się babcią, wydawać na ubranie, na życie pieniędzy”.

Cokolwiek by się powiedziało o zależności stosunku dzieci i młodzieży do ludzi starych od ekonomiczno-socjalnej sytuacji w rodzinie — nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że jest jakaś wyższa, moralna — niekoniecznie tradycja — konieczność przemawiająca za należytym ustosunkowaniem się do ludzi starych. I jest obowiązkiem dorosłych — nauczycieli, rodziców — uczyć ich tego, zarówno własnym przykładem jak i słowami. Dzieci są bardzo wrażliwe. Należy tylko uderzyć w właściwy ton. Już tylko ten jeden argument, że starzy są słabi, a więc bezbronni, że trzeba im wiele wybaczać, bo rzeczywiście trudno im zrozumieć nowe czasy — z pewnością trafi do ich przekonania.

A co z szacunkiem? Docent dr Romana Miller z WSP w Gdańsku na pytanie o odpowiedź, tak: „Stara norma moralna, głosząca szacunek dla starych, zmieniła swoją treść. Każda starość może domagać się współczucia i pomocy, ale na szacunek trzeba sobie inaczej zasłużyć. Biorąc pod uwagę współczesną sytuację człowieka starego, trzeba by budzić w dzieciach miłość i wdzięczność dla ludzi starych, o ile na nią zasługują, natomiast zawsze należy apelować do współczucia dzieci i wyrabiać w nich poczucie obowiązku niesienia pomocy starym i słabym oraz poczucie łączności człowieka z człowiekiem możliwie najszerzej pojętą”.

ST. ORZEŁOWSKA



Bezrolska zabawa

Fot. — K. Przychodzik



Dwa wydarzenia absorbowaly w ubiegłym tygodniu publicystów tak dalece, że nie ma bodaj czasopisma, które by nie poświęciło im obszernych materiałów. Jednym z nich było ogłoszenie projektu Programu KPZR, drugim — wspinały się do drugiego kosmosu nauki radzieckiego majora Titiowa. Pisma omawiają poszczególne rozdziały Programu, analizują je i komentują. Zwracamy tu przy okazji uwagę, że w tym wydaniu „Głosu” (str. 3) znajdziemy też artykuł na temat Programu, w którym omawiamy humanistyczne aspekty tego epokowego dokumentu.

Róg obłitości

Nie waham się tak nazwać ostatni numer tygodnika „Polityka”. Znajdziemy w nim takie bogactwo i różnorodność interesujących pozycji, że trudno się zdecydować, które szczególnie polecić czytelnikowi.

„Pierwszy program WKP(b) — z 1903 r. — ukazał się początkowo w nielicznych zaledwie pismach, z których większość stanowiły nielegalne, bądź wydawane przez emigrantów. Drugi program — z 1919 r. — był ciągle jeszcze przedmiotem zainteresowań głównie prasy robotniczej. Prasa mieszczańska bądź go nie zauważała, bądź zbywała go zgrzyliwymi notami pośród innych steków kalumnii na temat rewolucji obdartań bolszewików. Trzeci program KPZR przedłożony został do dyskusji w 1961 r.”

Tak rozpoczyna „Polityka” artykuł omawiający ogłosy i opinie prasy burżuazyjnej na temat projektu Programu KPZR. Widać z nich jak kolosalnie wzrósł prestiż rewolucji proletariackiej wśród kapitalistów.

„Zawód pielęgniarstwa w historycznym rozwoju wywodzący się od profesji zakonnych siostr miłosierdzia, przeżywa obecnie na całym świecie poważny kryzys... W Kanadzie np. 38,4 proc. absolwentek szkół pielęgniarstwa porzuca pracę, w USA — 30 proc., w Holandii — 31 proc. (a w szpitalach dla psychicznie chorych — 75 proc.). W Szwajcarii połowa pielęgniarzek rezygnuje ze swej pracy.”

Dlaczego tak się dzieje i jak wygląda sytuacja pielęgniarstwa u nas — o tym dowiedzieć się z artykułu „Zawód babski z kompleksami” Barbary W. Olszewskiej w „Polityce”. Tamże dalszy ciąg ciekawej dyskusji o socjologii pracy, arcyciekawy wywiad Bronisława Wiernika z Wandą Wilkomirską oczywiście o muzyce, kolejny zapis ze spotkania „Wielkiej Trójki” — Stalina, Roosevelta i Churchilla w Teheranie, wreszcie pasjonujący „Pamiętnik hochsztaplera” czyli warszawskiego oszusta mieszkaniowego.

Ostrożnie z rakiem

„Służba Zdrowia” pisze o walce z rakiem, lecz ze specyficznego punktu widzenia. Węć najpierw podaje całą listę przykładów tragedii ludzkich zwinionych przez lekarzy, którzy podali rozpoznanie raka, gdy w rzeczywistości pacjenci byli chorzy na coś innego. Prof. T. Koszarowski z Instytutu Onkologii, doświadczony klinicysta powiedział autorce artykułu:

„Czy pani wie, że między rozpoznaniem lekarskimi (mówię o diagnozach lekarzy doświadczonych i — ostrożnych), a rozpoznaniem histopatologicznymi we

wczesnych stadiach nowotworów — ilość błędów sięga 30 proc.? Poza bardzo zaniedbanymi, końcowymi stadiami choroby gdy jest więcej objawów zewnętrznych dostępnych naszemu oku — autorytatywne stwierdzenie — TO JEST RAK — uważam za bardzo trudne. A już nie wyobrażam sobie, jak lekarz nie będący onkologiem może wyrokować o nowotworze bez badań, lub na podstawie jednego tylko zdjęcia rentgenowskiego”.

A niestety tak się dzieje. Toteż słusznie „Służba Zdrowia” już w tytule artykułu („Primum non nocere”) przypominała tę podstawową zasadę lekarską.

Czas się pogodzić

„Tygodnik Demokratyczny” artykułem Zbigniewa Schneigerta „Alarm trwa” włączył się do szerokiej dyskusji o przyszłości Tatr i Zakopanego. W przeciwieństwie do wielu poprzednich dyskusyj (relacjonowaliśmy tu m. in. z „Przeglądem Kulturalnym” wypowiedzi Bieńkowskiego i Goetla) Schneigert uważa, że tylko wprowadzenie w Tatry wielkiej cywilizacji rozwiąże racjonalnie problem. A więc przedłużenie szosy do Morskiego Oka, by przez Dolinę Pięciu Stawów, Gładką Przełęcz i Zawory osiągnęła aż Szczybskie Jezioro w Słowacji. Proponuje też kolejną linową na Środkowy Mieguszowiecki, z Pięciu Stawów na Kryżynie oraz z Zakopanego przez Sarnią Skalkę na wschodni Giewont. Sądzę, że każdy znający tamtejsze problemy miłośnik Tatr dostanie od tych propozycji zawrót głowy. Argumentacja jednak jest żelazna: od 1939 r. ilość turystów wzrosła w Tatrach o ok. 1700 proc., a chłonność Tatr zmalała o ok. 20 proc., czyli że zagęszczenie wzrostu dwudziestokrotnie. Tego procesu chyba jednak nie da się zatrzymać, a jeśli do tego wniosku się

dojdzie to rzeczywiście trzeba robić wszystko by zwiększyć przełotowość i uzgodnić koncepcję.

Hej na wczasy!

„Nowa Kultura” pisze: „600 tys. ludzi wyjeżdża na urlop do domów Funduszu Wczasów Pracowniczych. 300 mln zł subwencji państwowej (oprócz funduszy zakładowych) otrzymuje instytucja ta na organizację odpoczynku ludzi pracy. Przyjeżdżają robotnicy i inteligenci, przyjeżdżają również chłopcy, starsi i młodzież — aby odpocząć. Wczasy to dobro, którą się szczeniemy. Ale czy w ślad za ogromnymi dotacjami państwowymi idzie sprawna organizacja, czy rzeszom urlopowiczów oprócz lokum i wyżywienia zapewnia się godziwą rozrywkę? — To są pytania, które zainteresowały reporterów wysłanych przez naszą redakcję do domów wypoczynkowych. Reporterów zainteresowała obyczajowość wczasów: jak ludzie żyją w ciągu tych dwóch tygodni, w czasie których powinni spędzić, a które przecież trwają tak krótko. Spostrzeżeń reporterów nie chcemy uogólniać. Wiemy, że są ośrodki wczasowe, które ludzie wspominają z przyjemnością przez cały rok, w których spędzają czas racjonalnie i przyjemnie.”

Po tym przydługim wstępnie wiemy już czego mamy oczekiwać od dwóch ciekawie napisanych reportaży: Aleksandra Rowińskiego „Starosta w Domwypie” i Mieczysława Olbromskiego „Pamiętnik wczasowiczki”.

Poznać go po samochodzie

Tygodnik „Motor” polemizuje z twierdzeniami jakoby kupowane u nas samochody szły głównie do rąk przestępców bowiem ci tylko mają pieniądze oraz z metodami wydziałów finansowych, żądających od obywateli by

udowadniaли swoją niewinność. Aleksander Rostocki (art. pl. „Kto kupuje w Polsce samochody”) pisze m. in.:

„Efekty tej działalności są dwójakie. Po pierwsze rozgorczenie nabywców po jazdach, którzy płacąc ogromną kwotę za samochód. Samochód otrzymują jako wielką łaskę, po wielu podaniach, zabiegach, protekcjach, odbierają wreszcie w marzonym wehikuł często w stanie technicznym wzbudzającym poważne wątpliwości po czym są podejrzeni o przestępstwo. Po drugie zaś wielki aparat administracji finansowej jest zaangażowany w prowadzenie dochodzeń, których efekty są prawie żadne”.

W odpowiedzi na zarzuty, że przestępcy posiadają zwykle samochody Rostocki pisze:

„Przestępcy posiadają prawdopodobnie również złote zegarki, ale czy to znaczy, że większość posiadaczy złotych zegarków jest przestępcami”.

Dowiadujemy się też, że ilość sprzętów dawanych w stosunku do ilości mieszkańców wynosi 0,04 proc., co trudno uznać za podejrzane i za argument do podejrzenia podejrzanych zarobków.

Jeszcze o młodzieży

„Walka Młodych” przynosi dwie pozycje o młodzieży na zachodzie. Włoski korespondent Pierre Ottone pisze o młodzieży brytyjskiej cierpiącej na „tajemniczą chorobę młodzieży” — nudę i widzącą jedyną rozrywkę w rozrobie. Jerzy Tepli pisze o młodzieży NRF jako o pokoleniu oszukany.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Robotników do robót melioracyjnych każda ilość zatrudni na budach RKRWM w Sulechowie, ulica Przemysłowa 15, woj. zielonogórskie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Kwatery zapewnione, stółka na miejscu. K6065

Samodzielne bufetowe, referentki do Działu Handlowego, kierownika tuczarni świń, księgowo - kontyngent, inwentaryzatora, zaopatrzeniowca materiałów budowlanych, magazyniera odpowiedzialnego materiałów budowlanych oraz referenta - kalkulatora do Działu Inwestycji - zatrudni zaraz **Poznańska Spółdzielnia Spożywców**. Zgłoszenia kierować: Poznań, ul. Grunwaldzka 55, barak 6, pokój 13, w godz. od 8-12. K6163

Inżynierów wzgl. **techników** prefabrykacji po wstępnym stażu pracy na stanowisko kierownika produkcji, kontroli technicznej, technika normowania oraz kierowców na samochód ciężarowy „Star” przyjmujemy zaraz. Wynagrodzenie wg obowiązującego układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr przy **Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet”**, w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 1, pokój 17. K6105

Technologów - konstruktorów, konstruktora weryfikatora, ekonomistę do Działu Zaopatrzenia z praktyką oraz uczniów w zawodzie: ślusarza, tokarza i kotlarza - tylko miejscowych - zatrudni natychmiast **Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego**, Poznań, ulica Szanięcka 8. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod wyżej wymienionym adresem. K6110

Księgowego(a) ze znajomością księgowości rejestrowej i maszynopisaną zatrudni zaraz **Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego w Poznaniu**, ul. Mylna 38/40. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr. K6113

Tokarzy i frezerów - narzędziowych przyjmują natychmiast **Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu**, ulica Górczyńska 38. Przyjmujemy również pracowników poza miejscowych. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K6120

Dwóch starszych magazynierów do Składnicy Sanitarnej zatrudni **Wojewódzki Szpital MSW w Poznaniu**, ulica Łąkowa 1/2. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr Szpitala. K6123

Kierownika warsztatu zatrudni zaraz **Cukrownia „Szamotuły” w Szamotułach**. Reflektuje się na silę fachową z wyższym wykształceniem technicznym. Warunki płacy wg stawek obowiązujących w przemyśle cukrowniczym. Wniosek z życiorysem i odpisami świadectw należy przesyłać pod adresem Cukrownia „Szamotuły”, w Szamotułach, ulica Wojska Polskiego nr 15. K6125

Dyrekcja Dómu Handlowego „Delikatesy”, Poznań, plac Wolności 4 przyjmie 3 sprzedawczyń branży spożywczej, 1 dekoratora plastyka. Wymagane wykształcenie zawodowe wzgl. kursy przygotowawcze. K6126

Przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu poszukuje inżyniera mechanika, wzgl. energetyka na stanowisko głównego mechanika, poza tym elektryka, możliwie ze świadectwem mistrzowskim lub czeladniczym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 6135.

Kwalifikowanych stolarzy meblowych i tapicera zatrudni natychmiast **Poznańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Poznaniu**, ulica Gąsiorowskich 3. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Ekonomiczna. K6137

8 kandydatów do nauki zawodu stolarzy meblowych z terenu m. Poznania względnie z pobliskich okolic przyjmą od 1. IX. 1961 r. **Poznańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Poznaniu**, ulica Gąsiorowskich 3. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Ekonomiczna. K6139

Księgową - wymagane średnie wykształcenie i praktyka - zatrudni **państwowe przedsiębiorstwo handlowe**. Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6149.

Zarząd Aptek Wojew. Poznańskiego P. P. w Poznaniu, ulica Bułgarska 59/61 przyjmie zaraz:

10 pracowników fizycznych do pracy stałej w magazynach i dziale transportu oraz **1 pracownika** do Działu Księgowości (siła kwalifikowana) i **1 pomoc biurową**.

Zgłoszenia osobiste przyjmie Dział Kadr ZAWP, w Poznaniu, ulica Bułgarska 59/61, od godz. 7-15. K6140

Spawaczy wysoko kwalifikowanych, 3 ślusarzy narzędziowych oraz robotników do transportu wewnętrznego, przyjmie **Poznańska Fabryka Wyrobów Emaliowanych**, Poznań, ulica Wrzesińska nr 2. Warunki płacy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Podania przyjmuje Dział Kadr. K6142

Państwowe Przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce w Poznaniu zatrudni zaraz sprzedawców etapowych do sprzedaży na straganach przysklepowych. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr - telefon 658-19. K6150

Inżynierów, mechaników na stanowiska kierownicze w produkcji i do działów pomocniczych, **techników, technologów** oraz **ekonomistów** - przyjmą **Zjednoczone Zakłady Rowerowe Zakład nr 7 w Poznaniu**, ul. Serbska. Dojazd do pracy autobusem zakładowym. 36496g

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:

ZIEMIA KALISKA
REGIONALNY DWUTYGODNIK
SPOŁECZNO-KULTURALNY

Miesięcznik
regionalny
Cena 2zł

**ZIEMIA
NADNOTECKA**

Praca

Pomoc domowa potrzebna zaraz do 4 osób. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36320g.

Samodzielna pomoc do domu lekarza potrzebna. Zgłoszenia dnia 17 sierpnia br. w godz. od 16-18 - Poznań, Marcelińska 57 m. 1. 34888g

Pomoc domowa także z prowincji potrzebna od 15 sierpnia lub 1 września. Wynagrodzenie bardzo dobre. Pokój służbowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36346g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Świerczewskiego 11a m. 6. 36532g

Wychowawczyni do 2 dzieci i do lekkich prac potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36553g.

Dzielnice z maszyną dwupiętrową dam pracę w domu. Spieszne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36575g.

Sumienny dozorca-palacz potrzebny (zamieszkała mieszkanka). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36260g.

Dochodząca pomoc domowa do 3 dorosłych osób przyjmie zaraz. Warunki dobre - referencje konieczne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36277g.

Starsza uczciwa emerytka poszukuje zaraz do trojga dzieci. Dąbrowskiego 129/141 m. 7. 36282g

Uczciwa pani lub starsza pani do lekkich prac domowych na stałe potrzebna. Zgłoszenia: Sołacz, ulica Mazowiecka 58 m. 2, od godz. 15. 36293g

Krawiec potrzebny zaraz również z prowincji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36311g.

Pomoc domowa dochodząca przyjmie. Gwardii Ludowej 17 m. 6. Zgłoszenia po godz. 17. 36337g

Uczeń potrzebny w naukę ślusarstwa - tokarstwa, od 16 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36324g.

Gospoia uczciwa do dwu osobowej bezdzietnej rodziny lekarskiej w mieście powiatowym potrzebna. Warunki dobre - pokój samodzielny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36335g.

Czeladnik i uczeń stolarski potrzebni. Joachimak, Górczyńska 15. 36344g

Chemik z długoletnią praktyką w galwanotechnice poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36346g.

Nauka

Kursy rachunkowości z obsługą maszyn biurowych oraz kursy księgowości przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje i zapisy codziennie oprócz sobót w godz. 16-18 Technikum Gospodarcze, Poznań, Śniadeckich 54, III piętro. K5223

Tanecznicy szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 6. 36306g

Lekcji języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego udzieli. Szamarskiego 16 m. 6. 36313g

Kupno

Motocykl DKW 356 NZ (tyl teleskopy) kupię. Oferty z podaniem ceny - Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 9 dla 36335g.

Sprzedaż

Sprzedam samochód osobowy „Wanderer” po remoncie. Kasprzaka 3a - Warszawa. 36328g

Samochód Wartburg, stan idealny, sprzedam. Poznań, telefon 453-68. 36357g

Dnia 10 sierpnia 1961 r. zmarł

Ignacy Frackowiak

po 33 latach pracy w Ogródku Botanicznym UAM w Poznaniu. W Zmorskim stracił sumiennego, oddanego współpracownika. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 11 na cmentarzu Jeżyckim.

OGRÓD BOTANICZNY
UNIWERSYTETU IM. A. MICKIEWICZA
W POZNANIU K6208

Od września br. zostaje otwarte

**2 LETNIE TECHNIKUM
WODNO-MELIORACYJNE
DLA MATURZYSTÓW**

Zgłoszenia należy składać w sekretariacie szkoły - Poznań, ulica Golecińska 9/11. K6160

**PAŃSTWOWA FILHARMONIA W POZNANIU
poszukuje KAWALERKI**

w nowym budownictwie w Poznaniu
w zamian za równorzędne mieszkanie
we Wrocławiu.

Oferty prosimy składać w biurze Państwowej Filharmonii w Poznaniu, Armii Czerwonej 81, telefon 509-26. K6213

Okazja!

**POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
LESNEJ PRODUKCJI NIEDRZEWEJ „LAS”**
Firma Nutril w Wilczu

SPRZEDAJE

nutrie standard i kolorowe. Samice po sprawdzonej płodności. Lisy srebrzyste, platynowe i polarne (po importach). Norki standard, platynowe i pastele (po importach).

Ceny do uzgodnienia na Fermie.

Informacji udziela „Las” - Poznań, ul. Słowackiego nr 13, tel. 420-25, 420-26 - Dział Zbytu. K6161

Przetargi - Komunikaty

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań, ul. Sikorskiego 12/13, tel. 527-69 - zapraszają do złożenia ofert na obróbkę 1.150 sztuk odlewów obudowy mechanizmu różnicowego Warszawa M 20. Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin złożenia ofert 7 dni od daty ogłoszenia. K6193

Fabryka Galanterii Metalowej Przemysłu Gumowego, Poznań, ulica Mylna 26, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonywanie w ciągu jednego roku następujących prac:

1. drobnych prac stolarskich jak: naprawa okien, drzwi, stołów, szaf itp;
2. drobnych prac ślusarskich jak: naprawa taboretów, ścian działowych (z kątownika i siatki lub szkła), drzwi itp.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia w prasie. Na kopercie należy dopisać: „Przetarg na prace stolarskie lub ślusarskie”. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K6148

Młoda - inżynier ogrodnicwa - poszukuje zaraz pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36314g.

Nieruchomości

Sprzedam piękną, parcelę w Zabławie, ulica Cmentarna, narożnik Pomiatowskiego. Zgłoszenia: Kwiatkowski - Poznań, Śniadeckich 9. 36455g

Okazyjnie sprzedam Willę dwurodzinną, komfortową, całą wolną, z ogrodem przy ul. Grunwaldzkiej. Cena 400.000 zł. Dom dwurodzinny na Wildzie, parter wolny - 350.000 zł. Dom z wolnym mieszkaniem - Warszawskie Osiedle - 225.000 zł. Dom nowy na peryferiach, duży ogród. Cena 200.000 zł. Zgłoszenia Adamski, Poznań, Mateckiego 21 m. 3. 36322g

Parcela - zatwierdzony plan budowy - 400 m², przy tramwaju (Osiedle Warszawskie) uzbudowaną - 55.000 złotych, sprzeda Mendelewski, Poznań, ul. Ostrowska 180. 36488g

Parcelę, centrum Poznania, przy tramwaju, zatwierdzony plan domu jednorodzinnego oraz garaż - sprzedam spiesznie, tanio. Kresinski, ul. Świerczewskiego 1 m. 9. 36563g

Wille, domki, wylądzone poleca - poszukuje Biuro Pośrednictwa, Gwardii Ludowej 18. 36581g

Zguby

Zgubiłem świadectwo wydane przez Technikum Budowlane na nazwisko Andrzej Twardowski, Dzierżyńskiego 373g. 31325g

Zagubiono świadectwo ukończenia szkoły podstawowej na nazwisko Zenon Galiński, ul. 16. XII. 1945 r., zamieszkały w Wroclawie, poczta Mołkros, powiat Krośnice. Uczelniany znalazcę proszę o zwrot pod wyżej podanym adresem za wynagrodzeniem. 36570g

Różne

Gabinet Kosmetyczny Rutkowskiego 26 wykonuje zabiegi odmładzające, usuwa piegry, wargi, trądzik, zbędne owłosienie. 36553g

Zainteresowanym uprawa winorośli, założę winnicę do spółki. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36492g.

Uwaga posiadacz samochodów i motocykli gwarantowane chronione części samochodowych i motocyklowych na podkładzie dwukrotnym niklu i miedzi - wykonuje Chromownia - B. Mazur, Poznań, ul. Drużbackiej nr 7. 34931g



Dnia 11 sierpnia 1961 r. zakończył swój pracowity żywot, w 78 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, nasz najdroższy teść, dziadek i przadziadek, sp.

Tomasz Wróblewski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 sierpnia br. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie. Nabożeństwo żałobne za duszę sp. odprawione zostanie w środę, 16 sierpnia br. o godz. 7 w kościele parafii św. Michała przy ul. Stolarskiej.

W głębokim smutku pogrążone
ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ
Poznań, Mateckiego 31/32. 36571g

Sierpień	Imieniny
niedziela	Heleny, Hipolita Euzebiusza
13	Słońce:
poniedz.	wsch.: 5.30
14	zach.: 20.23
	wsch.: 5.32
	zach.: 20.21

Teatry

NIEDZIELA
POLSKI — g. 19 — „Ondyna” (ko-
niec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Kuglarze”
(koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Apollo w
smokingu” (koniec ok. g. 22)
POZOSTAŁE TEATRY NIECZY-
NE

PONIEDZIAŁEK
OPERETKA — g. 19 — „Apollo w
smokingu” (koniec ok. g. 22)
POZOSTAŁE TEATRY NIECZY-
NE

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

APOLLO g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15
„Szkłany zamek” (franc. 16 l.),
poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18,
20.15 — „Maur z Wenecji” (radz.
16 l.)

BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.30 —
„Deszczowa piosenka” (USA, 16
lat)

CZTERNASTKA — g. 15.30, 18,
20.15 — „Dziwczęta w mundur-
kach” (NRF, 14 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30,
20 — „Ruda Julka” (franc. 16 l.)

GONG UL. WIELKA — g. 10, 12, 15,
16, 18, 20 — „Los człowieka” —
(radz. 16 l.), poniedziałek — g.
10, 12, „Niezwykła pogoda” (radz.
12 l.), g. 16, 18, 20 — „Okno na
podwórku” (USA 16 l.)

GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 —
„Normandia Niemem” (franc.-ra-
dziecki 12 l.), poniedziałek — g.
15.30, 18, 20.15 — „Biedni, ale pię-
kni” (włoski, 18 l.)

HUTNIK — g. 14.30 — „Dzielną
kaczkę” (franc. 7 l.), g. 16.45,
19 — „Miłość należy cenić” (ra-
dziecki 12 l.), poniedziałek —
nieczynne

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Ko-
bieta w szlafroku” (ang. 16 l.),
poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15
— „Pierwsza lekcja” (bułg. 12 l.)

MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15
— „Gorączka w El Pao” (franc.
18 l.), poniedziałek — g. 18, 20.15
— „Tajemnica szyfru” (rum. 16
lat)

MUZA — g. 10, 12.30, 15 — „Cza-
rudozijski miecz” (jugosł. 12 l.),
g. 17.30, 20 — „Siaba pieć” (fran-
cuski 18 l.), poniedziałek — g.
15 — „Noćny nałot” (ang. 12 l.),
g. 17.30, 20 — „Siaba pieć” (franc.
18 l.)

OSIEDLE — g. 18, 20 — „Rosema-
rie wśród milionerów” (NRF 18
l.), poniedziałek — g. 18, 20 —
„Opowieść północna” (radz. 16 l.)

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 —
„Królowa ze złota gwiazda” —
(CSRS 12 l.), g. 11.30 — „Spotka-
nie z Francją” (radz. 7 l.), po-
niedziałek — g. 17.30, 20 — „Dwa
piętra szczęścia” (węg. 16 l.)

PIAST — g. 15 — „Proszę ostrzeż-
nić” (CSRS 7 l.), g. 17, 19 — „Perła”
(meksyk. 16 l.), poniedziałek —
nieczynne

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18,
20.15 — „Człowiek ze słomą” —
(włoski 18 l.), poniedziałek — g.
15.30, 18, 20.15

SCALA — g. 16, 18, 20 — „Dom
pod urwiskiem” (węg. 18 l.), po-
niedziałek — g. 16, 18, 20 —
„Wakacje z Moniką” (szwedzki
18 l.)

TECZA — g. 11, 12.30, 14, 16, 18 —
„Kopciuszka” (USA, 10 l.), g. 20
— „Złoty przesłanek” (radz. 14
l.), poniedziałek bez zmian

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „W
krainie króla Sumy” g. 15, 17.30
20 — „O moim przyjacielu” (ra-
dziecki 16 l.), poniedziałek —
g. 15, 17.30, 20 — „Białe szejki”
(włoski 16 l.)

WOJSKOWE — nieczynne

WCZASOWICZ — g. 14.30 — „Pię-
ciu leniuchów” (radz. 7 l.), g.
15.45, 18, 20.15 — „Zobaczmy się
w niedzielę” (pol. 18 l.), po-
niedziałek — nieczynne

FOTOPLASTIKON — g. 10-21 —
„Osobliwości przyrody i archi-
tektury”

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I

7.20 — Muzyka; 7.40 — „Obiadyn-
ka”; 8.30 — „Przełom muzyczny
tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20
— Wolfgang Amadeusz Mozart:
Divertimento F-dur; 9.30 — Maga-
zyn Wojskowy; 10 — Audycja dla
dzieci w wieku przedszkolnym; —
10.20 — Melodie śródziemnomor-
skie; 10.40 — „Sportowy wieczór
na start”; 10.50 — Muz. dla wszy-
stkich; 11.40 — Zagadka naukowa;
12.10 — Fel. z cyklu: „Plamy na
mapie”; 12.30 — Polskie mel. i pio-
senki; 12.45 — „Zielony Magazyn”;
13 — Gra Pol. Kapela pod dyrek-
cją F. Dzierżanowskiego; 13.30 —
„Jarmark cudów”; 14.30 — „W Je-
zioranach”; 15 — „Moskwa z me-
lodią i piosenką słuchaczom pol-
skim”; 15.30 — Koncert słynnych
solistów; 16.05 — Tyg. przegląd
wydarzeń międzynarodowego;
16.20 — „Złota ciocia” — słuchowi-
sko wg sztuki P. Garault’a; 17.30 —
Muzyka tan.; 18.45 — „Jajo pte-
ranodonta” — humoreska M. Smo-

larskiego; 19 — Czeska i polska
muzyka operowa; 19.30 — Graja
Orkiestry Taneczne; 20.26 — Sport;
20.30 — „Matysiakowski”; 21 — „Wie-
czór operetki”; 21.50 — „Zespół
Dziwiątki”; 22.20 — Gra Ork.
Tan.; 23.10 — Miniatury muzyczne.

POZNAN

7.41 — Wesołe melodie; 9 — We-
soly furman aud. satyryczno-roz-
rywkowa dla wsi; 9.20 — Fel. li-
teracki; 9.30 — Mel. filmowe; 10 —
Słuchamy muzyki ludowej; 10.20 —
Poznański koncert życzeń; 11.10 —
„Poezja i muzyka”; 11.40 — Mel.
rozrywkowe; 12.10 — Poranek sym-
foniczny; 13.10 — „Kronika Pola-
ków”; 13.30 — Melodie z Broad-
wayu; 13.50 — Koncert z Bzo-
d; 15 — Słuchowisko dla dzieci; 16 —
„Opowieści bliskie i dalekie” —
audycja pt. „Różaniec w rękę”; —
16.30 — Koncert chopinowski; —
17.05 — Korespondencja z zagranicy;
17.15 — „Podwieczorek przy
mikrofonie”; 18.45 — Zielony kar-
nawał tan.; 19.15 — „Powrót” —
słuchowisko; 19.40 — Muzyka; 20.01
— „Koziołki”; 20.03 — Koncert
muz. rozrywkowej; 20.30 — Rewia
piosenek; 21.17 — Sport; 21.20 —
Transmisja meczu ligowego „Le-
gia” Warszawa — „Górnik” Za-
brze; 21.45 — Muz. tan.; 22.20 —
Sport; 22.50 Muz. tan.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.45,
17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I

7.20 — Muzyka; 8.50 — „Spór o
pochodzenie” pogadanka mgr. Kr.
Kowalskiej; 9 — Audycja dla dzie-
ci; 9.20 — Koncert Orkiestry PR;
10 — „O sprawiedliwość i ład w
Niepodległej” pogadanka R. Ma-
tuszyńskiego; 10.15 — Koncert dla
wczasowiczów; 10.50 — „Porady
praktyczne dla kobiet”; 11 —
„Brosemana chce żyć” — fragm.
pow. Jaessa; 11.20 — Kalendarz
muz.; 12.15 — Muz. ludowa; 12.30 —
„Rolniczy kwadrans”; 13 —
„Proszę mówić — słuchamy”; —
13.30 — Muz. operowa; 14 — Na
różnych instrumentach; 14.15 —
Koncert popularny; 15.10 — „U
przyjaciół” audycja słowno-muzy-
czna; 15.30 — Czego chcieć słu-
chamy; 16.05 — Muz. dla wszy-
stkich; 17 — Dla młodzieży szkolnej
mag. naukowo-badawczy; 17.30 —
Aud. Ośrodka Badań Opinii Publ.;
17.40 — Utwory fortepianowe kom-
pozytorów pol.; 18.05 — „Komu bi-
je dzwón” — odl. pow. E. Hemin-
gway’a; 18.25 — „Błękitne melo-
die”; 19.15 — „Pięć minut o wy-
chowaniu”; 19.20 — Parada słyn-
nych ork. tan.; 20.26 — Sport; —
20.30 — Śpiewa „Śląsk”; 20.45 —
„Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert
symf.; 21.48 — Kronika kulturalna;
22.35 — Muzyka tan.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16,
18, 20, 23.

POZNAN

7.50 — Muzyka; 8.36 — „Nasze
sprawy codzienne”; 9 — Węgierska
muz. symf.; 9.45 — „Fala 56”; 10 —
Walc kompozytorów pol.; 10.20 —
„W Jezioranach”; 10.50 — Kon-
cert Małej Ork. Dętej; 11.20 — Jan
Strauss: Walc „Sentencje”; 11.40 —
„Przełom muz. tygodnia”; 12.15 —
„List ze Śląska”; 12.45 — Pieśni
E. Pankiewicz; 13.15 — Pogadanka
inf. J. Karłowskiego; 13.20 —
Piosenki śpiewa Paryski Kwartet
Wokalny; 14 — Aram Chaczatur-
rian: Fragmenty z baletu „Gajane-
ny”; 14.45 — Aud. aktualna Z. Kun-
stmana; 15.05 — Fr. Liszt: Tran-
skrypcje na temat z oper w wy-
kon. Alfreda Brendla — fortepian;
15.30 — Dla dzieci gawęda pt. „O
brakach ze świata”; 15.50 — I. Ber-
lin: Melodie z operetki „Nazywaj
mnie damą”; 16.05 — Melodie roz-
rywkowe; 16.30 — Benon Hardy
gra na fortepianie i na organach
Hammonda; 17.20 — Słuchamy or-
kiestry dętej Pom. Okręgu Wojs-
kowego; 17.45 — Z cyklu: „Zie-
mie Zachodnie” — audycja J. Ma-
tuszyńskiego; 17.55 — Muzyka do
tańca; 18.45 — Problemy ekono-
miczne; 19.05 — G. Meyerbeer: Uwe-
rta do opery „Afrykanka”; 19.10 —
Pieśni Afryki i Azji; 19.30 —
„Radiowy słownik muzyczny”;
20.06 — Słynne orkiestry; 20.30 —
Eksperymentalna audycja stereofo-
niczna muz. tan.; 20.45 — Repor-
taż Anny Jachniny pt. „Kwiatki
dla Jezewia”; 21.27 — Sport; 21.40 —
Gra Kwintet J. Miliana; 22 —
Audycja z cyklu: „Zmierzach ko-
lonializm”; 22.15 — „Pamięć” —
opowiadanie K. Strzałki; 22.35 —
Nowości Państwowego Wyd. Muz.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA

POZNAN

14.10 — Film z serii: „W krainie
Disneya”; 15 — „Rusty i Sokół” —
(P-n ogólnop.); 15.50 — Wyniki lo-
sowania „Koziołków” — (lok.); —
15.52 — Filmy / krótkometrażowe
— (lok.); 16.20 — Teleturniej „Pa-
ryż, Moskwa, Rzym” — (W-wa);
17.20 — Film fab. prod. franc. —
„Kto zabił” — od l. 18 (lok.); 19.15
— Dziennik — (W-wa); 20 — Tran-
smisja sportowa — (W-wa); 21.45
— Wiadomości sportowe — (W-
wa).

KATOWICE

16 — PKF; 16.10 — „W krainie
Disneya”; 20.30 — „Film fabular-
ny”.

„Rewelacyjny” atak Lecha nie zdał egzaminu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego z poznańskim Lechem przyniosło zupełnie zasłużone zwycięstwo zespołowi łódzkiemu w stosunku 2:0 do przerwy 1:0.

Zawody obserwowano około 6 tys. widzów. Przez cały czas meczu padał ulewny deszcz. Boisko było bardzo grzaskie a miejscami utworzyły się nawet bajora. Pierwszą bramkę zdobył gospodarz z dalekiego strzału Suskiego. Interwencja bramkarza Lecha okazała się bardzo spóźniona.

Gospodarze uradowani zwycięstwem prowadzenia narzucili silne tempo i niemal przez cały czas pierwszej połowy byli stroną atakującą. Lech inicjował tylko nieliczne sporadyczne wypadki. Do przerwy wynik utrzymywał się 1:0 co jest nie małą zasługą dobrze bronionego bramkarza Wilczyńskiego.

W drugiej części meczu przewaga łódzian była jeszcze większa. W 19 minucie tej części spotkania podwyższyli oni wynik na 2:0, gdy silny strzał Kowalskiego skierował Szymborski do bramki poznańskich.

Dopiero 15 minut przed końcem spotkania, gdy łódzianie zmęczeni silnym tempem osłabli nieco z sił, zaznaczyła się lekka przewaga Lecha. Jednakże kilka dogodnych momentów podbramkowych zaprzęśli napastnicy naszego zespołu.

Drużyna gospodarzy, jak twierdzą miejscowi kibice, zagrała najlepszy mecz w sezonie czego nie można powiedzieć o poznaniakach. Nasza drużyna wypadła naprawdę słabo. Gdyby nie Wilczyński w bramce Lech na pewno prze-

Polacy nadal słabi w Osio

Na łęcznych mistrzostwach świata, odbywających się w Oslo, rozegrano w sobotę pierwszą serię strzałów na dystansach krótkich.

W konkurencji mężczyzn ponownie bezkonkurencyjnym jest Amerykanin Thornton, który ma 1687 pkt., drugie miejsce zajmuje Sandelin (Finlandia) — 1599 pkt. Polacy nadal spisuja się bardzo słabo. Najlepszym jest Maczyński — 41 miejsce — 1391 pkt.

W konkurencji kobiet prowadzi Amerykanka Vonderheide — 1609 pkt. przed Angielką Fowler — 1598 pkt. Najlepsza z Polaków — była mistrzyni świata — Wiśniowska jest ósma — 1534 pkt.

PONIEDZIAŁEK

POZNAN

19 — Program tygodnia — (W-wa); 19.10 — Program tygodnia — (lok.); 19.20 — Polska Kronika Filmowa — (lok.); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20 — Film krótkometrażowy — (W-wa); 20.15 — Eureka „30 minut stereofonii” — (W-wa); 20.45 — „Pan Maluskiewicz” film prod. polskiej — (W-wa); 20.55 — Tele-echo — (W-wa); 21.25 — Teatr TV — „Krach” wg J. Londona — (Łódź); 22.25 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

Wystawy

CBWA — Stary Rynek nr 3 — Wy-
stawa Fotografiki M. Kucharskiego i wystawa malarstwa An-
ny Sepakowskiej-Kujawskiej —
wystawa czynna w godz. od 10
do 18.

Dziury pełnią

NIEDZIELA

SZPITAL IM. PAWŁOWA — chi-
rurgia — interna — ul. Garbary
17, tel. 540-04.

PONIEDZIAŁEK

SZPITAL J. STRUSIA — interna
ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11

SZPITAL WOJSKOWY — chirur-
gia — ul. Grunwaldzka — tel.
656-52

SZPITAL IM. J. STRUSIA — chi-
rurgia dzieci. do lat 14

APTEKI: 23 Lutego 18, Dzierżyn-
skiego 144, Głogowska 72, Da-
browskiego 76, Ostroroga 6, Ry-
nek Fotecki 1, Główna 53.

grałby w znacznie wyższym
stosunku.
Zespół poznański wystąpił
w następującym zestawieniu:
Wilczyński, Bartoszak —

Kaczmarek — Karbowski,
Pietrzak — Wróbel, Mazurkiewicz,
Gojny, Wojciechowski,
Mikołajewski, Gensler.

Łódzianie wystąpili w
swoim najsilniejszym składzie.
Zabrakło jedynie Soporka.
Sędziował p. Kamiński z
Katowic.

TADEUSZ PACZKOWSKI

Jubileuszowe tenisowe mistrzostwa Polski

Dziś: Gąsiorek-Skonecki Jędrzejowska-Szmidtówna

W przedostatnim dniu jubileuszowych mistrzostw Polski zakończono spotkania w grach podwójnych kobiet i mężczyzn. Pierwsi mistrzami zostali Jędrzejowska — Zmijanka i Skonecki — Maniewski. W pozostałych grach finały odbędą się dzisiaj.

W grze podwójnej kobiet reprezentantki Baidonu Katowice Jędrzejowska — Zmijanka gładko rozprawiły się z parą Szmidt (Sparta W-wa) i Dowbór (ŁKS Łódź). Jedyne w pierwszym secie gra była zaciekła i emocjonująca. Potem młode tenisistki zwątpiły w swe siły i popularna Adzia dorzuciła jeszcze jeden tytuł mistrzowski do swej bogatej kolekcji. Serdecznie gratulujemy.

Niezwykle emocjonująco zapowiadał się finał debiutnych. Do walki stanęły pary Skonecki (Legia W-wa) — Maniewski (Sparta W-wa) oraz Gąsiorek i Piątek (Warta P-ń). Pierwszy set rozpalili licznie zgromadzoną publiczność do białości. Trwał on niezwykle długo i zakończył się zwycięstwem warszawiaków w stosunku 11:9. W drugim poznaniacy ruszyli do zdecydowanego ataku. Zdobywali z bardzo dobrych zagrywek punkt po punkcie i prowadzili już 4:1. Potem jednak nastąpił kryzys i do głosu doszli Skonecki i Maniewski, którzy ostatecznie potrafili rozstrzygnąć tego seta na swoją korzyść 6:4. W trzecim zdecydowana przewaga mieli już reprezentanci stolicy wygrywając go 6:3 i zdobywając zaszczytny tytuł Mistrza Polski w grze podwójnej na rok 1961.

Dzisiaj odbędą się finały gry pojedynczej kobiet i mężczyzn oraz półfinały i finały gry mieszanej. Do ostatniej walki o tytuły mistrzów Polski stają: w grze pojedynczej mężczyźni Skonecki i Gąsiorek oraz w grze pojedynczej kobiet Jędrzejowska i Szmidtówna.

Gąsiorek w wczorajszej grze półfinałowej zwyciężył Skoneckiego 6:2, 6:0, 8:6, zaś Skonecki musiał stoczyć dramatyczną walkę z Orlikowskim, zakończoną wynikiem 6:4, 6:8, 4:6, 7:5, 6:0. Gry finałowe odbędą się będą od godz. 9-12 i po południu od 15.30.

Sensacyjnym rezultatem zakończył się rozegrany wczoraj na bocznych kortach mecz pomiędzy reprezentacją działaczy a zespołem prasy. Wygrali dziennikarze w stosunku 4:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli Wojtowicz, Benartowicz oraz pary Garczarczyk-Wojtowicz

Rekord Polski na spadochronie

Mistrz sportu — Maria Wojtkowska z Aeroklubu Warszawskiego podjęła 12 bm. próbę bicia krajowego rekordu w skoku spadochronowym na celność lądowania z wysokości 1000 m. Próba zakończyła się pełnym sukcesem. Maria Wojtkowska, skacząc na lotnisko Gocław, ustanowiła nowy rekord Polski w tej konkurencji, uzyskując w dwóch skokach średnie oddalenie od środka celu 9 m 82 cm.

Kleminska zdobyła drugi tytuł mistrzowski

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Polski w pływaniu uzyskano przeciętne wyniki. Jedyne juniorka Tekierka (Śleza Wrocław) startująca w wyścigu na 100 m. dow. kobiet poprawiła dotychczasowy rekord Polski w konkurencji juniorek, uzyskując — 1.09,4.

Dobrze spisała się poznaniaczka Kleminska, która w biegu na 100 m stylem klas. zajęła pierwsze miejsce z czasem 1.24,5, zdobywając drugi tytuł mistrzowski. Bożena Cedro zwyciężyła w wyścigu na 100 m stylem dow. w czasie 1.06,9, a zespół Warty w sztafecie 4x100 st. zmiennym zajął drugie miejsce w czasie 5.10,0. (za)

II LIGA PIŁKARSKA

Bałtyk (Gdynia) 0:3
Olimpia (Pz)

Dobra gra całego zespołu a szczególnie szybkie akcje linii ofensywnych, dały nieoczekiwany a tak upragniony sukces poznańskim piłkarzom, którzy z niełatwego terenu potrafili wywieść dwa cenne punkty.

Zwycięskie bramki uzyskali: w 30 min. Domagała, w 47 min. — Kalet i w 50 min. Gajewski.

Niewątpliwym sukcesem jest zapowiedź poprawy formy tak niezbędnej dla zapewnienia sobie miejsca w II lidze. (za)

Garbarnia (Kraków) — Stal Rzeszów 1:0 (1:0)

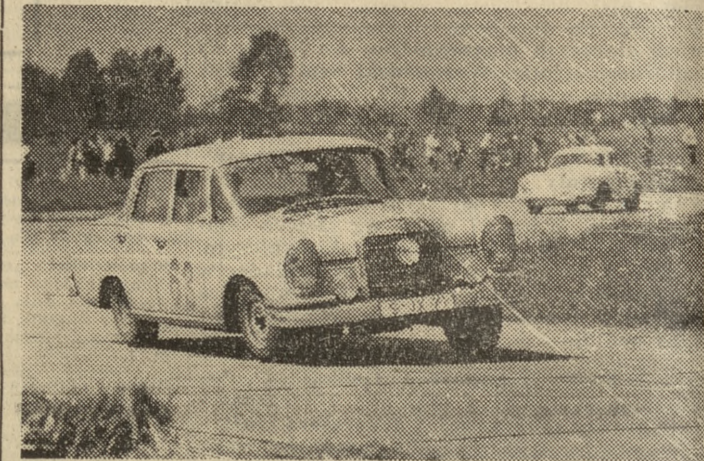
Legia Krosno — Wawel (Kraków) 2:1 (2:1)

Śląsk (Wrocław) — Piast (Gliwice) 1:1 (0:1)

Gwardia (W-wa) — Arka (Gdynia) 8:0 (4:0)

Bendig zdobywa złoty medal

W Magdeburgu zakończył się w sobotę bokserskie mistrzostwa Międzynarodowej Federacji Kolarzy. Reprezentant Polski, brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, Bendig, walcząc w wadze koguciej pokonał w finale Bułgara Stojanowa, zdobywając złoty medal. (za)



Bezkonkurencyjny wóz na całej trasie rajdu — Mercedes z numerem 63. Prowadziła go międzynarodowa załoga niemiecko-finska. Miejsca za kierownicą zajmowali na zmianę Niemiec Buchringer i Finn Altonen. Ta dwójka wygrała rajd w łącznej klasyfikacji indywidualnej.

To była trudna impreza

Skape wieści docierały do nas ponad 2500 kilometrów liczącej trasy Międzynarodowego Rajdu Samochodowego, w którym uczestniczyli również cztery załogi poznańskie. Start w tak silnej konkurencji był bardzo poważnym egzaminem dla naszych kierowców i oczywiście sprzętu.

Współzależność sprzętu i człowieka szczególnie uwidoczniła się w tej, zakończonej niedawno, imprezie. Najpierw wyeliminowane zostały maszyny, które nie wytrzymały silnej konkurencji. A kiedy na polu walki pozostał sprzęt zdolny do pokonywania trudności rajdowych o sukcesie decydowała już tylko umiejętność kierowcy.

Jak wiadomo, z Poznania startowały cztery załogi. Na Warszawie, Skodzie, DKW AU, i Volkswagene. Tylko dwa wozy ukończyły rajd. Warszawa już po kilkuset kilometrach wypaliła zawory i tym samym zmuszona była się wycofać. W Skodzie prowadzonej przez Henryka Skowrona pękła rama i wóz utknął we Wrocławiu.

Wieką szczęścia mieli kierowcy pozostałych dwóch wozów. Wprawdzie „dekawce” Henryka Rucińskiego na jednym z odcinków specjalnych wyrzuciła guma, co pociągnęło za sobą stratę wielu cennych minut i sporą ilość punktów karnych, ale odróbka na reszcie dystansu dała poznaniakowi w VI klasie 7 miejsce. Był on czwartym Polakiem w tej klasie.

Sukcesem zakończył się start Volkswagena. 18 miejsce w łącznej punktacji całego rajdu, 2 w swojej klasie, szósta załoga polska i pierwsze miejsce w wyścigu — oto cyfrowe odbicie startu sportowego samochodu Volkswagen — Karmann prowadzonego przez inż. Henryka Frąckowiaka. Wózek przejechał całą trasę niemal bez zagładania pod maskę. Przy tak silnej konkurencji było to oczywiście dużym ułatwieniem dla kierowcy i pozwoliło mu na nawiązanie różnicy wiatk z najlepszymi. (bd)



Volkswagen — Karmann prowadzony przez poznańską załogę Henryk Frąckowiak i Antoni Kozłowski z Automobilklubu Wielkopolskiego. Zdjęcie wykonane zostało na jednym z bardzo przyjemnych, kamienistych podjazdów górskich podczas XXI Międzynarodowego Rajdu Samochodowego.